Ner 66. Kraków 21 Marca — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1-go Kwietnia 1865.

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
zł. **20.**—	zł. **10.** —	zł. **5.** —	zł. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
zł. **21.**—	zł. **10·50** c.—	zł. **5·25** c.–	zł. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
zł. **24.** —	zł. **12.** —	zł. **6.** —	zł. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 marca.

Już to nie po raz pierwszy na tem miejscu powiedzieć nam wypada, że żadna z bieżących kwestyj nie dostarcza wątku do wysnucia ogólnych rysów chwilowego położenia politycznego Europy, nie dla tego, aby te nie miały być ważnemi, ale brak im na zasadniczej podstawie, z której jedynie następstwa wyprowadzić się dadzą. Obrót ich, a zatem i wpływ na ogół Europy, a zatem i sytuacya polityczna, nie zależy od istoty samejże sprawy, ale od woli panujących, a wreszcie od przypadku. Ani pierwszej ani drugiej przesądzać nie można.

Ważną jest zapewne kwestya Księstw Nadelbiańskich, już przez to samo, że w końcu zmianą terytoryalną zagraża. Używamy tego wyrazu, bo chcemy trzymać się języka zwykłego w notach dyplomatycznych pisząc o sytuacyi politycznej; a księgi „niebieskie“ i „żółte“ utrzymują, że każda zmiana terytoryalna zagraża pokojowi europejskiemu, chociaż wypadki od ostatniej wojny włoskiej dowiodły w praktyce, że groźba ta nie nadweręża tak zwanego „europejskiego pokoju,“ że nawet nieprzeszkadza Francyi zamykać świątyni Janusa. Czyż atoli takie następstwo wojny z Danią nie było przewidzianem? Któż w Europie wątpił o zamiarach p. Bismarka? Dążność powiększenia Prus była widoczną, co jednak nie przeszkodziło Austryi zawrzeć z niemi przymierza, a Europie zachować ściślej w tej sprawie neutralności. Ależ bo przymierze to całkiem szczególną ma cechę. Sprzymierzeńcy podobni są do graczów jedną grę grających, siedzących przy jednym stoliku obok siebie a nie przeciw sobie, a jednak starających się, aby jeden nie wygrał tego co drugi przegra. Niemcy, jakby „dziadek“ w wiście, za nadto słabe mają karty, aby spodziewać się mogły, że na ich korzyść wypadnie wygrana. Europa dotąd przygląda się jakby galerya, która nieśmiało od czasu do czasu rady swojej udziela, a gracze odrzucają ją jako wychodzącą od strony, która w grze głosu nie zabiera.... I jakiż stąd wniosek wyciągnąć można o położeniu politycznem Europy?...

Ważnemi są zapewne zajścia parlamentarne tak w Berlinie jak w Wiedniu, ale te obchodzą raczej Prusy i Austryą aniżeli Europę, a w ogólności, to jest pod względem parlamentaryzmu dowodzą tylko, że formy konstytucyjne mogą mieć różne cele, i że niekoniecznie idzie za niemi zmiana systematu rządowego. Najważniejszą może dla Europy jest sprawa stosunku kościoła do państwa wytoczona w Senacie francuskim, już dla tego, że dotyka prawie bezpośrednio dwóch wielkich kwestyj: rzymskiej i włoskiej, a więcej jeszcze z powodu niezawodnej przewagi, jaką Francya na resztę Europy wywiera. Zaprzeczyć się nie da, że postępowanie Francyi jest jeżeli nie wzorem, to niewątpliwie przykładem, za którym widzimy zwłaszcza w ostatnich czasach postępujące rządy państw europejskich. Nie jest to więc wcale obojętnem, jaki kierunek Francya w stosunkach swych do Rzymu obierze. Wszakże dyskusye toczą się ciągle tak wyłącznie na polu gallikanizmu i ultramontanizmu, to jest na polu tak właściwie francuskiem, i dopiero skutki praktyczne wyprowadzone przez rząd cesarski dadzą się do Europy zastósować.

Symptomatów więc chwilowego usposobienia w polityce europejskiej gdzie indziej szukać należy. Znajdujemy je, zdaniem naszem, w obawach ciągle krążących, pomimo zapewnień, że nic nie zakłóci owego spokoju, w którym społeczność europejska szczęśliwość swoją ma upatrywać. Widzimy obawy, aby Prusy nie wzięły Holsztynu i Szlezwiku: nazywamy tu rzecz po prostu, bo obawy w bawełnę obwijać się nie dadzą. Zaledwie w mowie tronowej Cesarz Francuzów wspomniał o „małym owym kraiku pod Alpami“ a już obawiać się zaczęto, aby nie zamyślał o anneksyi Piemontu. Obawa rośnie jak na drożdżach, szczególniej we Włoszech. Powiat Aosty wysyła adres do Wiktora Emanuela, a rząd włoski zapewnia, że w razie danym „bronić go będzie“. Byłożby więc jakie prawdopodobieństwo aneksyi, i „Historya Cezara“ nie napróżnoby rozprawiać miała o Gallii cisalpińskiej i transalpińskiej? Znajduje jeszcze nową podstawę obawa zapewne płonna, ale bardzo głośna, o jakichś punktach sekretnych, równocześnie z konwencyą wrześniową podpisanych, dokumencie podrobionym zapewne ale niemniej drukowanym we wszystkich dziennikach. Objawia się tu owdzie, jeżeli nie obawa, to jednak wielkie zadziwienie, że Rosya zamierza wcielić kongresowe Królestwo Polskie do imperyum, czemby dowiodła, że istotnie „depce traktaty wiedeńskie“ jak to powiedział Napoleon III w pamiętnej mowie swojej z 1863 roku. . . .

Cóż na to wszystko powie opinia publiczna, owo „szóste moc rstwo europejskie“? Jakże pogodzi te wszystkie obawy z owemi wielkiemi zasadami powszechnie przyjętemi wszechwładztwa ludowego, narodowości, odwołania się do wyborów powszechnych, nareszcie uszanowania dla traktatów i nieinterwencyi? Jakżeż w obec tych wszystkich rękojmi liberalnych usprawiedliwić się dadzą podobne obawy?..

Nas one bynajmniej nie dziwią, patrząc, jak „liberalna“ Europa, uznająca lub walcząca o powyższe zasady, nie tylko przygląda się obojętnie temu, co się dzieje, ale przyklaskuje wszystkim tak zwanym rosyjskim reformom bez względu na prawo, na ludzkość. Istnienie tych obaw według nas, dowodzi tylko ogólnego uczucia, że wszystko jest możebnem. W tem uczuciu jest symptomat chwilowej sytuacyi. Wszystkie te obawy ziścić się mogą — jakiekolwiek jest ich prawdopodobieństwo. Gdzież szukać przeszkody w ich urzeczywistnieniu? Miarą owej możebności jest tylko kwestya finansowa. Ale ta znów jest rękojmią, że spokojność zakłóconą nie będzie, a o to głównie chodzi.

Dziś ogłoszonem tu zostało następujące obwieszczenie względem zniesienia stanu oblężenia od d. 18 kwietnia r. b.

Obwieszczenie.

Stosownie do Najwyższego postanowienia z d. 6 marca b. r. rozporządza się:

1. Z dniem 18 kwietnia 1865 r. znosi się stan oblężenia w Królestwie Galicyi z Krakowem, i z tym dniem tracą moc obowiązującą rozporządzenia wyjątkowe wydane w celu przeprowadzenia i wykonywania stanu oblężenia.

2. Śledztwa karne na dniu 18 kwietnia 1865 r. przeciwko osobom stanu cywilnego w sądach wojskowych jeszcze w toku będące, mają przejść do przynależnych sądów cywilnych, rekursa zaś przeciw wyrokom zapadłym przed tym dniem w sądach wojskowych względem osób cywilnych, pozostawiają się kompetencyi wyższych sądów wojskowych.

Lwów 20 marca 1865.

C. k. Namiestnik i generał komenderujący
Franciszek baron *Paumgartten* m. p.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 marca.

— *r.* Noty, któremi tutejszy gabinet odpowiedział na notę pruską z 21go lutego, były dość elastyczne i dawały się rozmaicie wykładać. Niedawno wyjaśniono je bliżej w ustnej rozmowie między ministrami obu dworów, a wyjaśnienie to uwydatnia bardziej odmowną stronę tych dyplomatycznych dokumentów, aniżeli pierwotnie utrzymywali wtajemniczeni w sekreta ministerstwa spraw zagranicznych. Objaśnienie to nadające treść pewną i wyraźną wymijającym ogólnikom zawartym w notach z 5 i 7go b. m., nabiera o tyle więcej wagi, że równocześnie rozpoczęto, jak się zdaje, na prawdę przeciw Prusom inne kroki dyplomatyczne, na to przeznaczone, aby przy pomocy Związku a mianowicie większych państw średnich w południowych Niemczech wydobyć kwestyę szlezwicko - holsztyńską z pod wyłącznego wpływu pruskiego, któremu głównie uległa z winy wiedeńskich mężów stanu. Wiadomo, że powołano tu posła przy Związku, bar. Kübecka i posła cesarskiego przy dworze bawarskim, hr. Bloomego, którego uważają za najświatlejszego i osobiście największy wpływ wywierającego reprezentanta Austryi przy dworach państw związkowych, aby się z nimi naradzić względem kroków przedsięwziąć się mających a zarazem dowiedzieć się od nich, o ile możnaby się spuścić na pomoc Związku i państw do niego należących.

Powiadano mi, że to, co w tym względzie oświadczyli wymienieni dyplomaci, nie bardzo jest pocieszające, tak, że widzą się tu zmuszonemi zmienić pod pewnym względem dawniejszy swój plan operacyjny. Nadto mocnem było tu przekonanie staro-austryackie, że państw średnich i małych można zawsze być pewnym i że rząd tych państw w własnym swym interesie wobec grożącego im ze strony Prus niebezpieczeństwa pochłonięcia skwapliwie pochwycą za dłoń Austryi, skoroby ją im tylko podała. Tymczasem z tego, co oświadczył baron Kübeck i baron Bloome, dowiedziano się, że przeświadczenie to Austryi polegało na mylnych przypuszczeniach, i że polityka, jakiej się chwycił gabinet austryacki od śmierci króla Fryderyka duńskiego w sprawie Księstw, zupełnie zachwiała zaufanie państw średnich do Austryi. Państwa średnie domagają się w razie gdyby ściślej łączyć się miały z polityką austryacką, rękojmi, których Austrya dać nie myśli ani też dać nie może. Kilkudniowe rokowania, prowadzone w przeszłym tygodniu, które pobyt bar. Kübecka i bar. Bloomego w Wiedniu przedłużyły do dnia dzisiejszego, ani w Monachium ani w Dreznie nie doprowadziły do zadowalającego skutku. Cały projekt, który początkowo miał na celu energiczny zwrot Związku i Austryi przeciw Prusom, teraz prawdopodobnie skończy się na interpelacyi, którą wniesie Bawarya z powodu stanu sprawy Księstw. Tym sposobem Austrya będzie musiała chcąc nie chcąc pozwolić Prusom dalszego zmierzania do aneksyi Księstw, a to tem bardziej, że gabinet berliński umiał sobie zawczasu zapewnić pomoc zewnętrzną. Dowodem tego zachowanie się Francyi w sprawie tymczasowego szlezwicko-holsztyńskiego pawilonu. Francya oświadczyła, że go nie uzna, a tem samem stawia się widocznie po stronie Prus, które dawno już działały potajemnie przeciwko takiemu pawilonowi, a wreszcie tylko z potrzeby ustąpiły w tej sprawie przedstawieniom austryackim. Krok ten ze strony Francyi tem bardziej uderza, że na ów prowizoryczny pawilon przystała Anglia, która na morzu innych przecież ma bronić interesów aniżeli Francya.

Wrocław 18 marca.

† Obrady Izby poselskiéj nad kwestyą budżetową wzięły gorszy obrót, aniżeli się było można i należało spodziewać. Depesza telegraficzna z dnia wczorajszego przyniosła wam w skróceniu całą osnowę mowy ministra finansów. Poznaliście z niéj, że ministeryum nietylko nie myśli o zrobieniu Izbie poselskiéj jakiegokolwiek ustępstwa, lecz że w ogóle prawu uchwalenia budżetu daje takie tłómaczenie, że o porozumieniu się na takiéj podstawie nie może zgoła być mowy. Widzę się prawie zmuszonym, przyznać słuszność mowcom większości opozycyjnéj, którzy z kolei utrzymywali, że ministeryum rozprawia tylko o porozumieniu, ale na seryo o niem nie myśli, ani go nawet nie pragnie.

Minister finansów przechodził porządkiem wszystkie wnioski komisyi budżetowéj, i ani jeden nie trafiał do jego przekonania. Ten jest za ogólnie postawiony, tamten nie jest na czasie, ów zaczepia postanowienia, mające moc prawa, inny nadweręża prawa korony, jeszcze inny czyni zawisłym rząd od Izby; wszystkie p. minister radzi usunąć przejściem do porządku dziennego.

O wniosku drugim, dotyczącym etatu ministerstwa wojny, minister mówi: „że należy wprzód szczegółowo etat ten rozważyć (czego komisya dotąd nie uczyniła), aby módz ocenić, czy modyfikacya jest możebna. Wszakże i teraz już nie waha się on oświadczyć, że wielka, istotna modyfikacya tego nie da się uskutecznić, jeżeli bojowa dzielność armii ma być utrzymana. Jeżeli więc wnioski komisyi zwrócone są na znaczne ujęcia, nie trafią do celu, i nie usuną konfliktu, lecz go tylko zaostrzą.

O prawie uchwalania budżetu p. minister tak się wyraża: „Prawa tego, o ile służy Izbie, nie myślę nadwerężać. Znam różnicę prawa tego, o ile przysługuje Izbie poselskiéj, o ile Izbie panów. Rząd robi preliminarz dochodów i rozchodów; układa budżet; Izba poselska obraduje nad nim. Jeżeli Izba panów odrzuci rezultat tych obrad; znaczy to, że budżet nie przyszedł do skutku. Jeżeli Izba panów rezultat Izby poselskiéj przyjmie; wtedy jeszcze rządowi pozostaje do rozważenia, czy ma królowi poradzić, aby to prawo budżetowe sankcyonował. Koniecznego obowiązku do tego nie masz, i rząd nie może dozwolić, aby konstytucyjna wolność jego w tym względzie była nadwerężona. W kwestyach budżetowych potrzebnem właśnie jest wzajemne układanie się. Wreszcie ten stan bezbudżetowy, który i dla rządu jest dotkliwym, nie jest winą tego ministeryum; dostał się on mu w dziedzictwie, co minister bliżéj wykazuje. Reorganizacya nie da się cofnąć. Znaleźliśmy ją gotową, musimy ją zachować i udoskonalać. Jest to nasz obowiązek. Przeznaczonego na nią etatu nie można ani odrzucać ani zniżać. Jesteśmy sługami królewskimi i musimy posiadać najwyższe zaufanie, aby módz krajowi służyć.“

Trzeba przyznać, że p. Bodelschwingh nie obwijał tą razą w bawełnę swoich intencyj. Ależ i mówcy większości opozycyjnéj tego w dwóch dniach poprzednich nie czynili. Po takiéj mowie ministra dyskusya niejako na nowo się rozpoczęła. Hr. Schwerin nie mógł przenieść zarzutu, że konflikt dojrzał za ministerstwa nowéj ery. Zastastawił się przeciw niemu skrupulatnem przestrzeganiem konstytucyi. Poseł Waldek zaś rzekł o budżetowéj teoryi p. ministra, mianowicie o mniemanem prawie rządu przyjęcia lub odrzucenia uchwalonego przez obie Izby budżetu: „Oto kulminacyjny punkt tego, cośmy dotąd osiągnęli, że coś podobnego może powiedzieć człowiek, któremu zarząd finansami pruskiemi jest powierzony. Trywialne przysłowie mówi: *Da hört alles auf.* Ja mówię, *hier fängt gar nichts an.* Wiemy teraz, dlaczego nie masz wytkniętéj drogi, prowadzącéj do załatwienia kwestyi spornéj. Rząd załatwienia tego nie chce.“

Owszem, nawet p. Bodelschwingh wskazał drogę tego załatwienia, to jest, przejście od tych ogólnych zasadniczych obrad do specyalnéj dyskusyi nad budżetem. A ponieważ p. minister parokrotnie oświadczył, że prawa budżetowego Izby poselskiéj nie myśli naruszać, wartoby było doświadczyć prawdziwości tego orzeczenia. Widać, że rządowi na tem zależy, aby budżet był obradowany.

Paryż 15 *) marca.

? Mowa kardynała Bonnechose na wczorajszem posiedzeniu senatu sprawiła tu niemal tak głębokie wrażenie, jak niedawno co ogłoszona broszura X. Dupanloup o konwencyi i encyklice. Macie ją już w oryginale, więc nie potrzebuję wam zdawać sprawy. Wypada mi jednak nadmienić, iż jest ona tu uważaną powszechnie za jedno z poważnych, gruntownie obmyślanych i w dojrzałych formach wypowiedzianych oświadczeń. Zakończenie tej mowy, w którem uroczyście kardynał zapewnia, że duchowieństwo nie pragnie wojny, ale spokoju, nie chce sporów domowych, lecz zgody, nie wymaga żadnego pierwszeństwa dla siebie, lecz tylko równego ze wszystkiemi prawa wypełnienia swych obowiązków, zakończenie to, wcale zresztą niespodziewane, otoczyło nie tylko mowcę, lecz całą tę korporacyę, w której imieniu przemawiał, blaskiem powagi, podniosłości ducha i prawdziwej, ewanielicznej miłości. To też lubo p. Rouland, na temże samem posiedzeniu odpowiedział kardynałowi, ograniczył się tylko do obrony swojej własnej osoby; ton przeciw katolickich dzienników znacznie się dzisiaj złagodził, a *Constitutionnel* otrzymał dziś polecenie przemówienia w numerze jutrzejszym za pogodzeniem opinij wypowiedzianych z jednej strony przez kardynała, a z drugiej przez p. Roulanda.

Ponieważ mowa kardynała, wyjaśniając gruntownie wszystkie przedmioty toczącego się obecnie pomiędzy duchowieństwem a stronnictwem imperyalistowskiem sporu, jako to: różnicę zachodzącą pomiędzy tak zwanym ultramontanizmem a gallikanizmem, właściwe znaczenie opinii publicznej, właściwą wartość powszechnego głosowania, encyklikę, syllabus, ustawę organiczną i konkordat, dotyka także stanu i pożyteczności zakonów, może nie będzie bez zajęcia dla czytelników dowiedzieć się, jaki jest istotny stan zakonów i wychowawczych zakładów duchownych we Francyi? — Owóż tedy jest dzisiaj we Francyi 82 wielkich a 130 małych seminaryów i 1547 klasztorów poświęconych wychowaniu i nauczaniu. W klasztorach tych znajduje się 6,178 zakonników i 23,359 zakonnic. Prócz tego jest 712 klasztorów oddanych dobroczynności a w nich 922 zakonników a 10,187 zakonnic; zaś 333 klasztorów oddanych służbie religijnej, a w nich 2,039 zakonników i 6,845 zakonnic. Tak, że w całości ma dzisiaj Francya, prócz seminaryów, 2,592 zakładów zakonnych, w których znajduje się 9,139 zakonników i 40,000 zakonnic. Co powiedzą na to te rządy, które dziś znoszą klasztory w imię wrzekomego postępu cywilizacyi i pod pozorem, jakoby one były przybytkami ciemnoty, przesądów i bezczynności, a czyniąc to utrzymują sami i znajdują wiarę u wrzekomych przyjaciół postępu, jakoby postępowały śladem narodów stojących na czele cywilizacyi?

Mowa, którą p. Rouher miał nad grobem Mornego, wydrukowana w dzisiejszych dziennikach, sprawiła tu w ogólności cierpkie wrażenie, bo obejmuje w sobie, równie jak *Żywot Cezara*, bezwarunkowe uwielbienie dla każdego *coup d'etat*, który się udał. Książę Napoleon otrzymał także od Cesarza wezwanie, aby miał mowę nad grobem zmarłego prezesa Ciała prawodawczego, jako reprezentant rady tajnej, której Morny także był członkiem; wszakże wiceprezes rady tajnej uznał za rzecz stósowną wymówić się od spełnienia tego obowiązku, czem odpowiedział oczekiwaniom znacznej części opinii publicznej.

Poważniejsi członkowie Ciała prawodawczego przedstawili Cesarzowi życzenie, ażeby przyszły prezes został wybranym z ich grona. Nie zdaje się jednak, aby Cesarz chciał to życzenie uwzględnić. Ze wszystkich już wymienionych kandydatów na tę posadę, zostaje dzisiaj trzech tylko: p. Drouyn de Lhuys, hr. Walewski i książę d'Albufera. W skutek coraz więcej poważnej, i że tak powiem, zwyciężającej postawy, jaką duchowieństwo sobie zdobywa, o panu Baroche już nie ma mowy. Lecz między tymi trzema także jeszcze bardzo ważą się losy. Książę d'Albufera nie zdaje się mieć do zajęcia tego krzesła wiele ochoty, a jeszcze mniej zdolności niżeli ochoty. Hr. Walewski byłby przez zgromadzenie uprzejmie przyjętym; ma on przytem i takt i formy i doświadczenie jak najzupełniej odpowiednie temu powołaniu; duchowieństwo otacza go także niezbędnym na takiem stanowisku szacunkiem: lecz są może inne względy, które w tej chwili ważą cokolwiek na szali przeciwnej. O panu Drouyn de Lhuys można dotychczas to tylko powiedzieć z pewnością, iż chociażby nawet okazywał, iż wypada mu się od przyjęcia tego krzesła wymawiać, wolałby zostać prezesem Ciała prawodawczego, niżeli być nadal ministrem spraw zagranicznych.

Pani George Sand napisała w *L'Univers illustré* bardzo dosadnemi farbami nałożony, lecz nie przesadzony, artykuł o *Żywocie Cezara*. Zbijając z zadziwiającą w niektórych miejscach trafnością zdanie autora, jakoby dyktatura w epokach przejścia była potrzebną i uprawnioną, wyraża nadzieję, stawia nawet żądanie, ażeby drugi i trzeci tom tego dzieła były więcej odpowiedniemi duchowi teraźniejszego czasu i nowożytnym pojęciom. O pojęciach pani Sand, które zresztą dobrze są znane, można różne mieć zdanie; lecz nie można nie przyznać, że jestto jeden z najlepszych artykułów, jakie dotychczas o tem dziele napisano. Z powodu *Żywota Cezara* wyszła także broszura pod napisem: *Les propos de Labienus*, której autor, pod formami pożyczonemi z historyi rzymskiej, uderza z największą gwałtownością i najzupełniejszem rozkiełzaniem języka na ukoronowanego dziejopisarza. Przez kilka dni obiegała ta broszura swobodnie po całym Paryżu. Wszakże wczoraj spostrzeżono się, jaka jej dążność właściwa, i skonfiskowano ją, a jej autora pociągnięto do odpowiedzialności przed sądy.

*) Znak pocztowy 16go; na co zwracamy uwagę sz. korespondenta. *(Red.)*

Kraków 20 marca. *Dziennik Poznański* tak opisuje wyprowadzenie zwłok ś. p. Leona Przyłuskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego w dniu 16 b. m.

Zwłoki Najprzewielebniejszego Arcypasterza wytawione na wielkiej sali pałacu arcybiskupiego, były ubrane wedle rytuału rzymskiego w fioletowy ornat; na głowie biała infuła, którą zmarły nosił w Rzymie, zajmując miejsce prymasa polskiego toż obok prymasa węgierskiego, kardynała Scitowskiego. Trumna dębowa, (wykonana misternie przez p. Zeylanda, jeszcze za życia ks. Arcybiskupa, na własne jego zamówienie) rzeźbiona, spoczywała na śpiżowych lwich łapach, z których wychodziły ornamenta arabeskowe z aniołami, w stylu odrodzenia, ujmując artystycznie w rogach ściany drzewiane, w których łoże kruszczowe się mieściło. Katafalk był pokryty dywanem wyszytym przez Polki i ofiarowanym zmarłemu po powrocie jego ostatnim z Rzymu, gdzie do Ojca ś. miał onę przemowę, której nie przepomni historya. Na ołtarzu w głowach i na dwóch pobocznych odbywały się zrana nieustannie po trzy ofiary święte; w nogach na ławie siedziało kilku duchownych czuwając i recytując psalmy. Światło jarzące odbijało śród ciemnej zieleni drzew egzotycznych.

Wczoraj już od godziny drugiej z południa gęste tłumy zaczęły zajmować plac tumski, cechy sprawiwszy się w ordynek na Nowym Rynku, około w pół do czwartej ruszyły w porządku ku katedrze, następnie straż ogniowa, która zajęła miejsce na dziedzińcu Nowym pałacu, potem włościanie okoliczni, wszyscy z chorągwiami osłonionemi krepą, z jarzącemi świecami w ręku. Powozy snuły się aż do rogu obok „Krakusa“ zkąd zwracały próżno na prawo na Zagórze. O godzinie kwadrans na piątą władze wszelkich dykasteryj i obywatele nader licznie przybyli i zajęli komnaty przyległe wielkiej sali, którą zapełniło duchowieństwo z obojga dyecezyj w liczbie około trzystu. O w pół do piątej całe duchowieństwo za przewodem Jks. biskupa Stefanowicza odśpiewało nieszpory. Następnie całe duchowieństwo w szyku procesyonalnym zstąpiwszy na dziedziniec posuwało się ku katedrze. Trumnę złożoną na marach niosło dwunastu kapłanów: Jks. Grabski, Jaróchowski, Jańczakowski, Laskowski, Niedziecki, Sumiński, Pawłowski, Poszwiński, Walęcki, Weiss i dwóch jeszcze nam nieznanych. Trumna była odkryta, pod baldakinem. Przed trumną dwaj regensi seminaryum duchownego, dawniejszy proboszcz kościelecki, poseł na sejmie pruskim Jks. Janiszewski i dzisiejszy Jks. dziekan poznański Wojciechowski, nieśli na wezgłowiach insygnia i dekoracye zmarłego. Na czele konduktu krzyż arcybiskupi niósł Jks. kanonik Połczyński, za nim postępował biskup samozateński, sufragan poznański Jks. Stefanowicz. Jeden z dawniejszych kapelanów zmarłego Arcypasterza, Jks. proboszcz Olyński, niósł mitrę; dzisiejszy, ks. Kubalak pastorał. Prałaci i kanonicy obojga kapituł, gnieźnieńskiej i poznań-

skiej postępowali po obu stronach zmarłego. Za ciałem szła rodzina, władze i obywatele. Przy biciu wszystkich dwonów posuwał się kondukt zwolna z uderzeniem godziny piątej, śród śpiewania psalmu L, pomiędzy szpalerami niekiedy potrójnie ustawionemi z cechów, włościan i straży ogniowej, od pałacu do bramy katedry. W katedrze sprawowali porządek mistrze ceremonii Jks. proboszcz radzca Bażyński i dziekan kollegiaty farnej poznańskiej Jks. Zenkteller, oraz wielki ochmistrz ceremonii Jks. kanonik Grandke. Śród szpalerów gęstych ustawionych aż do prezbyteryum, za któremi głowa przy głowie publiczność zajęła boczne nawy, otworzono drogę orszakowi żałobnemu. Na środku kościoła w prezbyteryum zasłanem kobiercami aż do tęczy, wznosił się wspaniały katafalk kirem okryty, śród świateł jarzących rzęsistych, któremi i pająki i ołtarz wielki i loże dla kobiet gęsto się iskrzyły. Wszystkie łuki głównej nawy były w żałobę przybrane, wielki ołtarz w czarny aksamit ze srebrem. Dzień się chylił ku wieczorowi, w poważnym cieniu dziwnie uroczo zlewały się w harmonią jednę formy architektoniczne, nagrobki, tony obrazów, malowideł i świateł promienie, twarze i postacie ludzi i głosy duchowieństwa wstępującego pod wspaniałe sklepienie katedry. Złożono trumnę na katafalku i odśpiewano do końca psalm L, zakończono śród zmroku zapadającego obrząd eksportacyjny.

Między deputacyami przybyłemi na obrząd uważaliśmy deputacyę koła polskiego z Berlina i deputacyą poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.

Tenże dziennik daje następujący opis pogrzebu w dniu 17 b. m.

Wcześnie już zbierały się na Nowym Rynku cechy i bractwa z chorągwiami, by się udać po ósmej godzinie do katedry. Porządek ich był następujący: 1) Mularze, 2) Cieśle, 3) Stolarze, 4) Ślusarze, 5) Kowale, 6) Zduny, 7) Fabryka Cegielskiego, 8) Stowarzyszenie czeladzi, 9) Młynarze, 10) Piekarze, 11) Krawcy, 12) Szewcy: *a*, czeladź; *b*, majstrowie, 13) Rzeźnicy: *a*, czeladź; *b*, majstrowie, 14) Rybacy, 15) Bractwo ś. Izydora, 16) Bractwo ś. Krzyża, 17) Bractwo Najśw. Sakramentu, 18) Bractwo ś. Różańca, 19) Bractwo ś. Anny, 20) Bractwo P. Jezusa, 21) Bractwo ś. Barbary, 22) Straż ogniowa. W kościele te cechy, bractwa i stowarzyszenia uformowały od drzwi głownych do prezbyteryum szpaler aż do miejsc rezerwowanych. Bocznemi drzwiami wchodząca publiczność zapełniła rychło boczne nawy i kaplice, do ostatniego miejsca. Loże zajęły kobiety. Duchowieństwo liczniej jeszcze jak dnia poprzedniego było zebrane, wszelako ile nam się zdaje, jedynie z obojga archidyecezyi przybyłe. Że z Królestwa nie dozwolono przybyć ani też z Galicyi nikomu z duchownych, to tłómaczy się stanem wojennym. Że z dyecezyi chełmińskiej, której metropolitą był Ksiądz Gnieźnieński i Poznański, zwłaszcza też z kapituły nikt nie przybył, tłómaczy się zapewne zaniepokojeniem o zdrowie najprzewielebniejszego Jks. biskupa chełmińskiego, snadź może jeszcze strudzonego podróżą niedawną do Berlina i do Kolonii *). Mniemali niektórzy, iż zapewne z Wrocławia jeźli nie sam książę biskup przybędzie, to zastąpi go który z tamecznych prałatów.

O godz. 10tej duchowieństwo zaczęło śpiewać Officium Defunctorum. Miejsca rezerwowane przed katafalkiem, w którego nogach nad mitrą arcybiskupią wznosiła się symboliczna świeca złamana, rychło zapełniono, oraz całą przestrzeń wolną szpaleru. O godź. 11tej rozpoczęła się msza żałobna, którą celebrował biskup samozateński Jks. suffragan Stefanowicz. Podczas ofiary ś. wykonała kapela wspaniałe *requiem* Kozłowskiego, ułożone na wyraźne żądanie króla Stanisława Augusta, przy którego pogrzebie po raz pierwszy je wykonano.

Po mszy ś. proboszcz grodziski Jks. Prusinowski wstąpiwszy na ambonę, przedstawił senatowi duchownemu, braciom kapłanom i świeckim wiernym osierocenie archidyecezyi, skreślił rys pragmatyczny żywota ks. Leona Przyłuskiego, przyczem miał sposobność wplecenia kilku sobie właściwych poglądów, a czcząc Zmarłego zwłaszcza z powodu starań jego około wychowania i mnożenia liczby kapłanów, oddał zarazem hołd jednej z zasług żyjących. Mowca zakończył zwrotem krasomowczym prawdziwie wzniosłej piękności.

Nastąpiło pożegnanie zwłok Arcypasterza. Kondukt i Castrum Doloris, wedle rytuału biskupiego, celebrował Jks. biskup Stefanowicz. Do Castrum Doloris byli powołani Jkks. kanonik Dorszewski, kanonik Richter, kanonik Walkowski i prałat Brzeziński.

Zdjęto trumnę z katafalku, i na barkach kapłanów dwunastu niesioną pod baldakinem, mimo wielkiego ołtarza na lewo ku zakrystyi, potem krużgankiem w prawo mimo kaplicy królów Mieczysława i Bolesława Chrobrego, aż do kaplicy N. Panny, gdzie ją z ciałem spuszczono do grobów poprzedników prymasów, a z nią razem część naszej narodowej historyi, pracownika i świadka roboty dziejowej, twardych walk bez wytchnienia, przemiany i odradzania się trzech pokoleń, nikniecnia co zużyte, rozrastania się i krzewienia zarodów z których przyszłość wytwarza się i rozkwita.

— Dnia 18 marca zebrana kapituła metropolii poznańskiej obrała administratorem archidyecezyi poznańskiej Jks. prałata Brzezińskiego.

Cesarz Jmć wyniósł własnoręcznym dyplomem radcę namiestnictwa i przełożonego obwodu Złoczowskiego Karola Woltartha jako kawalera orderu korony żelaznej trzeciej klasy w poczet szlachty monarchii austryackiej.

Lwów 18 marca. *Gazeta Lwowska* umieszcza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicyi i Krakowie zapadłych w miesiącu lutym 1865.

(Dokończenie).

VIII. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Grzegórz Łucyk z Jakubówki, 40 lat, stanu wolnego, ekonom, — 2. Leonard Horodyski z Krogulca, żonaty, właściciel dóbr, ozdobiony orderem papieskim św. Jerzego, — 3. Władysław Kucharski z Myszkowa, 22 lat, stanu wolnego, ekonom, — 4. Ludwik Müller Nekarsfeld z Gródka, 44 lat, żonaty, właściciel dóbr, i 5. Teodor Zawaliński z Chorostkowa, 40 lat, ekonom — wszyscy 5 z braku dowodów uwolnieni. — 6. Ignacy Cywiński z Ossowiec, 40 lat, żonaty, właściciel dóbr, na 4 miesiące więzienia. — 7. Tytus Leon Piotrowski z Okna, 21 lat, stanu wolnego, nauczyciel prywatny, (obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29 lutego 1864 r.), na 3 miesiące więzienia.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

8. Schaja Reibelowa z Korolówki, 56 lat, żona kupca, całkiem uwolniona.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864.

9. Andrzej Woroch z Krzywcńkiego, 22 lat, stanu wolnego, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 10. Salamon Falb z Kopeczyniec, 42 l., żonaty, wyrobnik, na 3 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnopolu.

Wiedeń 19 marca. Umilkły pogłoski o zmianie ministrów: pp. Schmerling, Hein i Lasser pozostają na swych posadach. Jakkolwiek więc alarm był fałszywym, wystraszył on z ukryca puszczyków, dla których obecne ministerstwo, mimo sarkań obowiązkowych, jako centralistyczne zawsze jest lepszem od niepewnego składu przyszłego ministerstwa. Nie ustąpienie p. Schmerlinga, lecz obawa zajęcia jego miejsca przez ministerstwo z programatem dyplomu październikowego, oto co straszyło liberalizm wiedeński. Mara ministerstwa autonomicznego — wymieniano hr. Belcredi — przeminęła, ale nawet najgorliwsi partyzanci ministerstwa nie twierdzą, aby burza na długo była zażegnaną.

W tej chwili wieść przedwczesna na to tylko posłużyła, aby wykazać ponownie, jak głęboką jest przepaść, która w najważniejszej kwestyi wspólnego bytu dzieli ra poły ludy monarchii.

— Mamy przed sobą materyały z trzech posiedzeń Rady państwa: piątkowego i sobotniego Izby wyższej, z sobotniego Izby poselskiej. Przedmioty umieszczone na porządku dziennym owych posiedzeń dotykały spraw tak ważnych, iż musimy im poświęcić obszerniejszą wzmiankę.

Trzymając się chronologicznego porządku, przystępujemy najprzód do piątkowego posiedzenia Izby wyższej. Po przyjęciu projektu ustawy o peryodycznym transporcie osobowym w myśl uchwały Izby poselskiej, sprawozdawca stałego wydziału finansowego w Izbie wyższej bar. Hennet przystąpił do wyłuszczenia wniosków i opinii wydziału w przedmiocie wniosków przez komisyę kontroli długu publicznego zalecanych.

Wnioski komisyi kontroli 1—4, tudzież 6—19 przyjętemi zostają zgodnie z uchwałami Izby poselskiej; przy wniosku z porządku piątym, który traktuje o rezultacie pożyczki w srebrze w sumie 70 milionów z maja 1864, sprawozdawca komisyi bar. Hennet — który mówiąc nawiasem, jest prezesem sądu wyższego w Pradze — zaleca odrzucić dotyczącą uchwałę Izby poselskiej, a to z powodu wrzekomego przekroczenia granic swej kompetencyi przez komisyę kontroli długu publicznego; „komisya bowiem — przedstawia referent — winna wprawdzie nadzorować postępowanie przy zaciąganiu pożyczki, lecz ocenienie właściwości warunków zaciągnięcia, będąc rzeczą władzy wykonawczej, przekracza granice kompetencyi komisyi, która wyraźnie dąży do wciągnięcia tych kwestyj w zakres swych wniosków.“ Wydział finansowy Izby wyższej stawia zatem wniosek: „środki przez rząd zarządzone Izba do wiadomości przyjmuje, wypowiadając zarazem oczekiwanie swe, iż komisya kontroli granice kompetencyi sobie przysługującej zawsze mieć będzie na baczeniu.“

Otóż wniosek ów stałego wydziału finansowego Izby wyższej wywołał nader żwawe rozprawy, które zakończyły się klęską wydziału, czyli raczej klęską rządu. Stronnictwa, które zwykle w sporze rządu z Izbą poselską stają po stronie ministerstwa, tym razem odmówiły mu swego poparcia: biskupi na lewicy, wielcy posiadacze ziemscy w centrum, i jenerałowie na prawem skrzydle, którzy bronili tu marszałka bar. Hessa, członka komisyi kontroli, dziś poparli nienaruszalność prawa ocenienia warunków, pod któremi zaciągane bywają pożyczki, przysługującego komisyi kontroli wybieranej z obu Izb Rady państwa. Nie chcemy dociekać, ile w tej gorliwości konstytucyjnej było chęci utrzymania praw komisyi kontroli a przez nią Rady państwa, ile osobistych pobudek w obronie *swoich*, którzy do owej komisyi należą: dość że rezultat stworzył prejudykat na korzyść atrybucyi reprezentacyi państwa, a to mimo oporu rządowego, którego rzecznikiem tym razem mniej szczęśliwym jak zwykle był p. prezes Rady stanu bar. Tadeusz Panther Lichtenfels.

Były minister handlu hr. Wickenburg był pierwszym, który skruszył kopię w obronie nienaruszalności atrybucyi komisyi kontroli. Zaleca on, aby Izba wręcz odrzuciła wniosek swego wydziału, który srodze potępia komisyę kontroli, a przyjęła natomiast bez zmiany odnośną uchwałę Izby poselskiej. Popierają wnioskodawcę bar. Baumgartner, bar. Rotszyld i ks. Salm, dziś w zastępstwie złożonego chorobą hr. Thuna, przywódca centrum. Pierwszy podciąga pod rozwagę atrybucye komisyi kontroli, przyznaje, iż przysługuje jej prawo czuwania, aby warunki, pod któremi zaciągane są pożyczki, najmniej były dla skarbu uciążliwemi. Zaczem postępowanie jej w danym razie wcale nie zasługuje na naganę.

Baron Rotszyld powołując się na swoje kupieckie doświadczenie, stwierdza przedewszystkiem, iż pożyczka w srebrze z maja 1864 wypadła dla skarbu nader niekorzystnie. Nie potrzeba być prawnikiem z powołania, aby dać zdanie, iż komisya czyniąc wniosek swój obrócony następnie w uchwałę Izby poselskiej, nie sięgła w zakres atrybucyj władzy wykonawczej. Tęż opinię wynurza ks. Salm, który z ducha ustawy o komisyi kontroli długu publicznego windykuje dla niej prawo opinionowania i stawiania wniosków w kierunku, którego zaprzecza jej wydział finansowy Izby wyższej. O naruszeniu konstytucyi przez komisyę nie może być mowy, skoro nie mogła ona powziąść uchwały obowiązującej, lecz tylko stawiać wnioski.

Obronę rządu w tej sprawie podjął, jak wspomnieliśmy bar. Lichtenfels na swe barki. Dla uchylenia wszelkich wątpliwości, zapewnił on z góry, iż uznaje znakomite zasługi komisyi kontroli. Lecz litera prawa u niego przedewszystkiem! Komisya kontroli postępowanie rządu przy zaciąganiu pożyczki w srebrze z r. 1864 mieni nietrafnem i niewłaściwem: otóż w tem spoczywa wdzieranie się w zakres władzy wykonawczej. Dług publiczny jest rzeczą komisyi, ale nie sąd, ażali pożyczka jest odpowiednią. Gdyby Izba wyższa przyznała komisyi takie atrybucye, wówczas rząd wbrew konstytucyi oddanymby został w kuratelę rzeczonej komisyi.

Słowa bar. Lichtenfelsa omawiał następnie bar. Pipicz dyrektor banku narodowego, nie z większym jednakże skutkiem. P. Plener raz jeszcze powtórzył rozumowania obu mowców powyższych, zapewniał, iż komisya przekroczyła swe atrybucye, lecz przekonania większości Izby nie poruszył: głosowanie bowiem wykazało znaczną większość za wnioskiem hr. Wickenburga.

W dalszym toku posiedzenia oświadcza Izba prawie jednogłośnie, iż nie pochwala spóźnionego uwiadomienia komisyi kontroli o interesie zaliczkowym w sumie 3 milionów funtów szterlingów; natomiast oświadcza, iż nie podziela zdania Izby poselskiej wyrażonego w sprawie losów Rudolfa i interesu depozytowego z bankiem.

Taką żądzą utwierdzenia praw parlamentu pałała Izba w piątek. Tymczasem już na posiedzeniu najbliższem — w dniu następnym — inny wiatr powiał.

Przedmiotem tego posiedzenia były w dalszym ciągu wnioski komisyi kontroli, a mianowicie ten ich dział, który formułował uchwały zalecone Radzie państwa do powzięcia przez komisyę. Cztery pierwsze wnioski przyjęto bez oporu. Lecz już wniosek piąty — który zawzywa rząd o dokonanie konwersyi długu publicznego w obligacye pięcio i sześcio procentowe — zwrócił w swej formie uwagę Izby, która kategoryczne jego wyrażenia, zmieniła w uprzejme zaproszenie, aby rząd „zważył możebność i właściwość takowego środka“

Odtąd wszystkie uchwały powzięte przez Izbę poselską tenże sam los miał spotkać: odrzucano je. Pierwszym z rzędu była owa uchwała Izby poselskiej, którą okupiła dwoma dniami gorących rozpraw, jako mianowicie „nieużycie obligów pożyczki angielskiej i losów z r. 1860 pierwszej emisyi na umorzenie długów depozytowych jest naruszeniem art. III ustawy finansowej na r. 1863“. Napróżno hr. Wickenburg, chcąc pozyskać głosy, zalecał szorstki wyraz „naruszenie“ zastąpić ogłądnym „niezważanie“: tylko wnioskodawca hr. Antoni Auersperg i br. Popp widzieli w tem postępowaniu zarządu finansowego „niezważanie“ ustawy finansowej z r. 1863. Inni członkowie zgodzili się na zdanie p. prezesa Rady stanu, iż minister skarbu *mógł* ale nie *musiał* posługiwać się właśnie temi funduszami na umorzenie długów depozytowych. Odnośny artykuł ustawy finansowej brzmiał „zarząd finansowy *ma* użyć etc.“: Izba panów nie widziała w tej stylizacyi rozkazu.

Siódma z porządku uchwała powzięta przez Izbę poselską nad wnioskami komisyi kontroli traktuje o długach depozytowych. Izba wyższa nie ociągała się ani przez chwilę z uznaniem, iż długi depozytowe nie są właściwie długami, lubo czego innego pouczała ją mowa członka komisyi kontroli a zarazem Izby wyższej br. Rueskefera Zwyciężyła logika br. Lichtenfelsa. Nawet prawa oznaczania wysokości pensyj swych urzędników nie przyznano komisyi kontroli; nazwano to, „przekroczeniem ustawy o komisyi kontroli długu publicznego.“

Na temże samem posiedzeniu Izby wyższej br. Rosenfeld czynił rzecz imieniem komisyi wysadzonej do zbadania propozycyi rządowej, względem obniżenia podatku osobistego w Siedmiogrodzie. Komisya zalecała przyjęcie propozycyi zgodnie z uchwałą przez Izbę poselską powziętą. W rozprawach ogólnych ks. Jabłonowski szeroco mówił o upadku rolnictwa w wielu krajach koronnych. Rozprawy szczegółowe odroczono do najbliższego posiedzenia, które ma się odbyć w poniedziałek.

Przystępujemy teraz do obrad sobotnich Izby poselskiej. W tymże dniu jak wspomnieliśmy powyżej, Izba wyższa ograniczała atrybucye komisyi kontroli, ukróciła więc prawa reprezentacyi państwa.

Równocześnie w Izbie poselskiej — o czem poniżej — umacniano ustawy zasadnicze, bijąc tamy przeciw nawałnościom, które §. 13 patentu z lutego mógł sprowadzić na praktyczne znaczenie konstytucyi.

Wprawdzie na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego umieszczonym był przedewszystkiem rozbiór propozycyi rządowej względem trybu wymierzania i pobierania podatku dochodowego od towarzystw kolei żelaznych, lecz skutkiem wniesienia przez posła Kurandę petycyi gminy wiedeńskiej, która uprasza o odrzucenie dotyczącego wniosku właściwej komisyi, przeto przedmiot ten odroczono do najbliższego posiedzenia. Zaczem przewodniczący udzielił głosu Dr Bergerowi jako wnioskodawcy następnego przedmiotu dziennego dzisiejszego posiedzenia, którym był pierwszy odczyt wniosku Dr Bergera i towarzyszy traktującego o objaśnieniu § 13 patenta z lutego. Otóż wnioskodawca rzecz swą czynił w treści jak następuje:

„Wniosek mój — począł Dr Berger — winien być kamieniem probierczym stałości konstytucyjnej Rady państwa i konstytucyjnego usposobienia rządu. Rozjaśni on ostatecznie, ażali i nadal mamy się bezcelnie kręcić w kółku pozornego konstytucyonalizmu. Nie to, iż wniosek został postawionym, lecz to iż postawionym być *musiał*, należy do smutnej historyi tego wniosku. Jest on protestacyą przeciw tłomaczeniu § 13 przez rząd przyjętemu, a konieczności jego dowodzi historya tegoż paragrafu. Ma on już bowiem swoję historyę.

Tu mowca wytacza przed Izbę wszystkie sprawy, w których wytoczyła się rzecz między Izbą a rządem o tłomaczenie § 13.

Z przydłuższego tego przedstawienia wynika, iż rząd nie zawsze w tych tylko razach korzysta z § 13, w których wyłącznie korzystać ma prawo, to jest w sprawach naglących; dalej, iż rząd niektóre zarządzenia swoje mieni aktami władzy wykonawczej, aby uniknąć zastosowalności § 13, iż rząd środków przez siebie zarządzonych nie usprawiedliwia, wreszcie, iż przyznaje Radzie państwa tylko prawo powzięcia do wiadomości środków przez siebie na podstawie § 13 zarządzonych, odmawia atoli prawa stanowienia co do dalszego istnienia takowych zarządzeń.

§. 13 wspomina tylko ogólnikowo o „środkach“ nie zaś o „prawach“: brzmienie więc literalne § 13 wyklucza zgoła ustawodawstwo z swej dziedziny. W przedmiocie kompetencyi Rady państwa § 12 patentu lutowego jedynie rozstrzygać winien; takowy zaś orzeka, iż do „stanowienia uchwał w przedmiotach §§ 10 i 11 objętych konieczną jest zgoda obu Izb i sankcya monarsza.“ Wprawdzie prasa czerpiąca swe natchnienia z kastalskiego źródła funduszu dyspozycyjnego dowodzi codziennie, iż „powzięcie do wiadomości“ jest „współdziałaniem.“ Gdyby atoli te dwa wyrażenia były synonimami, to zaiste ludy Austryi, aż do czasów dyplomu październikowego i patentu z lutego korzystałyby z najdemokratyczniejszej konstytucyi, gdyż w myśl § 2 kodeksu cywilnego a § 3 kodeksu karnego, nieznajomością prawa nikt składać się nie może. Dalszy dowód na okoliczność, iż pod zgodą obu Izb w § 12 tylko ich przyzwolenie rozumieć należy, znajduje w mowca z §§ 16 i 17 ustaw o sejmach krajowych.

Interpelacya takowa opiera się na literze ustaw, co więcej opiera się na ich duchu. Tłómaczenie § 13, które rząd adoptuje, jest to po prostu zniecestwieniem konstytucyjnego prawa, jest to postawienie na miejsce zasady prawa konstytucyjnego, to jest zasady porozumienia, zasady orzekania w zaoczności Rady państwa. Z taką interpelacyą § 13 w ręku można swobodnie pozbyć się konstytucyi, lubo jako o tem zapewniał pan minister Lasser rząd jeszcze nie wpadł na myśl podobną. Lecz l' appetit vient en mangeant. Przeciw takowej interpretacyi § 13 nic nie podoła ustawa o odpowiedzialności ministrów, która obok takiego § wcale jest zbyteczną, skoro p. minister będzie miał prawo zarządzenia środków, za które Izba pragnęłaby go pociągnąć do odpowiedzialności.

Nieszczęsny ten § 13 tamuje nadto porozumienie z Węgrami. Skoro ta zawada ustąpi, nie wątpi mowca, iż Węgry ochotnie zasiędą obok reprezentacyi innych części monarchii.

„Powtarzam“ — kończył Dr. Berger — „dla rządu wniosek niniejszy jest kamieniem probierczym. Musi on przyłączyć się do naszego tłómaczenia, lub dostarczy inne zgodne z konstytucyjnym postępem. W przeciwnym razie nie jest rządem konstytucyjnym. Bez objaśnienia §. 13 w myśl wniosku postawionego nie możemy posiadać konstytucyi, lecz tylko pozory, i to nawet nie pozory rzeczy, lecz pozory formy.“

Gdy zakończył Dr Berger, oklaski nie ustawały przez długą chwilę. Nie były one skutkiem chwilowego uniesienia, do którego nie usposabia dedukcya zamykająca się po większej części w dziedzinie paragrafów, lecz było to uznanie za wypowiedzenie przekonania, które podziela nawet też część większości ministeryalnej, która pragnie utrwalenia konstytucyonalizmu w Austryi.

Gdy uciszyły się oklaski przystąpiono do wyboru członków wydziału, któremu, jak wiadomo, zlecono zbadanie wniosku Bergera. Wybranymi zostali pp. Berger, Waser, Hasmann, Pankratz, Zimmermann, Lapenna, Pratobevera, Grocholski i Kuenburg. Rezultat ten równoważy szale opozycyi i ministerstwa w wydziale.

Prusy.

Drugi proces polski przed sądem stanu w Berlinie.

Dnia 16 marca rozpoczęły się publiczne rozprawy drugiej seryi procesu publicznego. Jak pierwszą seryę nazwały dzienniki berlińskie procesem „Działyńskiego i spólników,“ tak niniejszą seryę drugą nazwały procesem „Wierzbińskiego i spólników.“ Ponieważ w tym procesie tylko 33 obżałowanych zasiada na ławie oskarżonych, przeto rozprawy nie odbywają się już w umyślnie wystawionym budynku, lecz w sali powiatowego sądu przysięgłych w *Hausvogtei*. Wszelako urządzono tę salę umyślnie do tego procesu, a to z powodu większej liczby sędziów i członków prokuratoryi a nieobecności przysięgłych, tudzież większej niż w zwykłych procesach liczby obrońców i większego miejsca dla sprawozdawców dziennikarskich.

Przewodniczącym jest ten sam wiceprezes sądu kameralnego Büchtemann, który w poprzednim procesie przewodniczył; sąd składają radcy sądu kameralnego Leonhardt, Becker, Coqui, Wentzel, Hoppe, Eimbeck, Friedrich, Oellrichs i Greiner. Jako zastępcy sędziów: radcy Schlöttke i Plathner. Wyłączeni zostali z sądu radcy zasiadający w poprzednim procesie: Theremin, Drogand, Vogel i Bratring. Jako oskarżyciele publiczni znów urzędują: naczelny prokurator Adlung i assesor Mittelstaedt. Obrońcy: Brachvogel, Holthoff, Lewald, Deycks, Janecki i Szuman z Szamotuł.

Prezydujący oznajmia, że proces wytoczony jest: 1) Przeciw obżałowanym skazanym zaocznie w procesie przeszłorocznym, a którzy się następnie stawili; 2) przeciw obżałowanym, których nieobecność w ciągu przeszłego procesu usprawiedliwioną została; 3) przeciw później oskarżonym. Wszyscy obżałowani odpowiadają z więzienia śledczego; kilku jest chorych, między tymi hr. Szołdrski zupełnie sparaliżowany.

Obżałowani z kategoryi pierwszej są:

1. Włodzimierz *Wolniewicz*, 2. Władysław *Zakrzewski*, 3. Tadeusz *Jaraczewski*, 4. Bolesław *Bronikowski*, 5. Władysław *Oppen*, 6. X. Szymon *Radecki*, 7. Józef *Lutomski*, 8 Zygmunt *Jaraczewski*, 9. Ernest *Swinarski*, 10. Bolesław *Sikorski*, 11. hr. Wiktor *Szołdrski*, 12. Adolf *Łączyński*, 13. Józef *Arndt*.

Do 2ej kategoryi należą:

14. Władysław *Bentkowski*, 15. Wład. *Wierzbiński*, 16. Dyonizy *Golkowski*, 17. Piotr *Czarliński*, 18. Edward Teodor *Szokalski*, 19. Franciszek *Dąbski*, 20. Franciszek *Puttkammer*, 21. Walenty *Rycharski*, 22. Stanisław *Czarliński*, 23. Jan *Trenerowski*, 24. Fryderyk Wilhelm *Below*, 25. Piotr *Ryffert*, 26. Floryan *Oroński*, 27. Waleryan *Wójc*, 28. Ludwik *Karczewski*, 29. Leon *Horn*, 30. Alfred *Leski*, 31. Józef *Kowalewski*, 32. Juliusz *Karfunkel*, 33. Franciszek *Budziszewski*.

Rozprawy toczyć się będą według oświadczenia prezesa po 4 lub 5 razy na tydzień po 5 godzin dziennie z przerwą półgodzinną w południe.

Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia w języku niemieckim, a potem odczytają go po polsku, co ma kilka posiedzeń zająć. W d. 16 ukończono niemieckiego tekstu część ogólną oskarżenia. Obwinionym zarzucano zbrodnię stanu lub przygotowawcze do niej czyny; prócz tego obżałowany kupiec Leski, obwiniony jest o zamiar zabicia niejakiego Deptuły z Gizewa nazwanego w akcie oskarżenia *„Loosmann“* (znaczenia jednak tego urzędu czy obowiązku nie wiemy), zaś balwierz Ryffert obwinionym jest o pobicie umyślne Dra Jochmusa, redaktora *Posener Ztg.*

Nazajutrz 17go odczytano szczegółowe oskarżenia i w nich to nastąpiło rozklasyfikowanie obwinionych. Przesłuchanie obżałowanych ma się rozpocząć we wtorek lub we środę.

— Król. rejencya w Poznaniu wydała następujący okólnik do landratów:

„Rozwój, jaki zdaje się przybierać pod względem stosunków ziemskich prawodawstwo w Królestwie Polskiem, obudza obawę, że w tutejszej ludności wiejskiej może się pojawić skłonność szukania w pogranicznym Królestwie zyskowniejszej pracy, niż ją w kraju znaleść może, jakoteż, że ajenci mogą usiłować pozyskać dla tamtejszych właścicieli ziemskich tutaj robotników w większej liczbie. Podobny ruch mógłby przybrać rozmiary szkodliwe dla tutejszych stosunków rolniczych, a zarazem wypaść, jak się to okazuje z doświadczenia, na szkodę tych, którzyby się dali weń wciągnąć. Zwracając zatem uwagę pańską na sprawę tę, polecamy, aby aż do dalszego rozporządzenia podawane nam były sprawozdania o liczbie udzielonych paszportów do Rosyi i Królestwa Polskiego robotnikom, służebnych i mniejszym posiedzicielom wiejskim, z wykazem ilu robotników z rodzinami lub bez rodzin, z majątkiem lub bez majątku udało się do Rosyi w celu poszukiwania tamże pracy i zarobku“.

Rumunia.

Korespondent z Jas podaje w liście do dawnej *Presse* następującą wiadomość o Polakach przebywających na Multanach:

„Po całych Multanach znajdują się rozproszeni Polacy, rozbitki z ostatniego powstania, i ciężką walkę staczać muszą o kawał powszedniego chleba. Wielu z nich pracują jako robotnicy w dobrach bojarów, ale tu dokuczają im jako przybyszom osiadli w dobrach bojarskich ludzie dworscy, cyganie. Wiadomości podawane po dziennikach, że Polacy znajdujący się na Multanach oddają się rewolucyjnym agitacyom, brzmi jak urąganie. Biedni Polacy, jak już powiedziałem, mają tyle do czynienia z troską o chleb powszedni, że nie mają nawet czasu na polityczne komedye. Bieda między niemi jest wielka, a niedawno dali przedstawienie w teatrze w Botuszanach na swą korzyść. Sztukę napisał jeden z galicyjskich wychodźców, biorąc rzecz z wypadków ostatniego powstania.

Meksyk.

Cesarz Maksymilian w odpowiedzi na memoryał podany przez Arcybiskupów Meksykańskiego i z Michoacanu, wspólnie z biskupami z Oajaca i Queratarо, następny przesłał im list własnoręczny.

Chapultepec 9 stycznia 1865.

Wasze Przewielebności! Z wielkim zajęciem czytałem wasz zbiorowy memoryał z 20 grudnia r. z. i badałem go z ścisłą uwagą, jakiej wymaga mój obowiązek jako monarchy. Odwołaliście się słusznie do jednego z niektórych przymiotów, jakie mi Bóg w swej dobroci udzielił, to jest do miłości prawdy i mówienia jej zawsze z radością.

Duch waszych słów jest trafny o ile się odnosi do zwierzeń i aktów wynikających z czystego źródła prawdy. W razie takim słucham z całego serca i działam według mego obowiązku i sumienia. Lecz jeżeli widzę, że różnicę opinii, pochodzące z lojalnego zbadania prawdy, polegają na błędach, wtedy skłaniam się chętnie do wyjaśnień, wiedziony uczuciem słuszności.

W memoryale waszym wprawdzie w wyrazach pełnych uszanowania, czynicie zarzut memu rządowi, chcąc porównywać go z smutnej pamięci przeszłemi rządami. Czynicie tak, nieznając, jak wyznaliście sami kilkakrotnie, stanu ostatnich wypadków odnoszących się do spraw duchownych.

Radzę wam po przyjacielsku nie sądzić na przyszłość tak surowo i nierozważnie, zanim kwestyę zbadacie we wszystkich szczegółach. Spokój, namysł i łagodność są główną ozdobą dostojników kościoła. Nie wiecie co zaszło w Rzymie między mną a Papieżem, nie byliście obecnymi układom z nuncyuszem; nie możecie przeto sądzić po której stronie jest błąd, z której strony przywłaszczenia, jeżeli są jakie. Jako dobry katolik i monarcha wierny swym obowiązkom, winienem rzucić zasłonę na pewne rzeczy, pozostawiając Bogu i historyi usprawiedliwienie mnie, lecz pragnę i chcę odpowiedzieć wam co do niektórych punktów waszego memoryału.

Po siedmiu miesiącach cierpliwości, rząd mój miał prawo oczekiwać od nuncyusza posiadającego całkowite pełnomocnictwo, iż zakończy nieznośny stan, w jakim się rzeczy znajdują, zdrowemi i energicznemi reformami w duchu prawdziwie katolickim; miał on tem większe prawo spodziewać się tego, iż minister mój spraw zagranicznych przesłał do Rzymu z mego rozkazu notę pilną, przedstawiającą z lojalną otwartością gwałtowny stan, w jakim się znajdowały sprawy kościelne, i twardą konieczność, w jakiej wyrzecbyśmy się musieli załatwienia go, jeżeli rychłe układy go nie rozstrzygną. Dokumenta dowodzą, że nota owa nadeszła do Rzymu przed wyjazdem nuncyusza.

W pochlebnej nadziei rychłego i tak upragnionego załatwienia, przyjęliśmy nuncyusza z odznaczeniem rzadko udzielanem dostojnikowi kościoła i posłowi. Więcej uczyniłem niż mają zwyczaj czynić monarchowie; zaprosiłem nuncyusza w pierwszych dniach po jego przybyciu do stolicy, na długą konferencyę z sobą; wykazałem mu z największą szczerością, może nawet ze zbyteczną ufnością wszystkie punkta, w których rząd mój może i te, w których nie może ustąpić. Te punkta wytknęło mi sumienie moje i obowiązek mój, po baczniejszem rozważeniu. Nuncyusz wyraził się bardzo jasno na tej konferencyi; oświadczył mi, iż ma moc co do niektórych punktów i że inne załatwią się w Rzymie w konkordacie.

Najgorętsza chęć moja była przeto spełnioną po większej części, lecz znając nadzwyczajną powolność spraw w Rzymie, prosiłem nuncyusza, aby wynalazł, zgodnie z moim ministrem sprawiedliwości i wyznań, sposób, który oczekując na stanowcze załatwienie punktów odroczonych, uspokoiłby naród, i stawił dowód naszej pieczołowitości ojcowskiej i dobrej oraz lojalnej woli naszego narodu.

Na pierwszej konferencyi z moim ministrem, Nuncyusz wyraził się w ten sam sposób jak do mnie. Rząd nasz żywił najsłodsze nadzieje. W 24 godzin po tej konferencyi, wbrew temu co utrzymywał wczoraj, Nuncyusz oświadczył, że nie ma upoważnienia, i zawiadomił o tem następnie ministra w liście szczegółniej ułożonym, spuszczając się na nasze pobłażanie i łagodność.

Brakowało więc zbliżenia się dwóch władz. Jakże więc bez tego zbliżenia zawrzeć konkordat, lub jakibądź układ? Po tem zdarzeniu, rząd nasz, który ma pocznie swojej godności i obowiązku, nie mógł czekać trzech miesięcy narażając się na rozwiązanie podobne i pozostawić bez załatwienia kwestye tak żywotnego interesu dla kraju, tem bardziej że rząd nie chciał niczego, coby się już nie praktykowało w innych krajach katolickich z przyzwoleniem Stolicy ś.

Wielka większość narodu żąda i ma prawo żądać tego załatwienia. W tym punkcie jestem w położeniu sądzenia z większą pewnością jak W. Przewielebność, gdyż przebiegłem większą część dyecezyj waszych, podczas, gdy pozostawaliście w stolicy od waszego powrotu z wygnania.

Dla tego samego, i po dojrzałej rozwadze poradziwszy się sumienia mego, wysłuchawszy godnych

---

*) Biskup Chełmiński Marwitz usuwał się zwykle zpod juryzdykcyi Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i w tej mierze znajdował u rządu pruskiego poparcie. *(Red. Cz.)*

teologów, skłoniłem się do aktu, który w niczem nie narusza dogmatu religii katolickiej i zapewnia z drugiej strony naszym współobywatelom wolną ustawę.

Zanim skończę, chcę zwrócić uwagę waszą na błąd, w jaki popadliście. Mówicie, że nigdy kościół meksykański nie brał udziału w wypadkach politycznych; daj Boże! aby tak było.

Lecz istnieją smutne dokumenta dowodzące jasno, że nawet dostojnicy kościoła rzucali się w rewolucyą i że część duchowieństwa rozwinęła czynny opór przeciw państwu.

Przyznajcie czcigodni prałaci! że kościół meksykański przez pożałowania godną fatalność, zbyt się mięszał do polityki i spraw dóbr doczesnych, zaniedbując przez to katolickiego nauczania swej owczarni.

Tak jest, lud meksykański jest pobożny i dobry, lecz nie jest jeszcze w wielkiej części katolickim, w prawdziwem znaczeniu ewangielii ś., i nie jest to jego winą. Potrzebuje on, aby go nauczano, aby mu udzielano sakramentów darmo, jak tego chce ewangielia.

Lecz Meksyk będzie katolickim, zapewniam was. Wątpcie, jeżeli chcecie, o moim katolicyzmie, Europa zna oddawna moje uczucia; Ojciec ś. wie jak myślę; kościół niemiecki i jerozolimski, które znają równie jak ja arcybiskup meksykański, dają o mnie świadectwo pod tym względem.

Lecz będąc dobrym katolikiem, będę również sprawiedliwym i liberalnym monarchą.

Przyjmijcie wyraz mego przywiązania.

(podp.) *Maksymilian.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 marca. Niedawno mieliśmy sposobność mówienia o pierwszym zeszycie zabytków budownictwa, wydawanych sposobem autograficznym przez prof. Pokutyńskiego w rycinach wielko-arkuszowych. Pierwszy ten zeszyt obejmował kościół Śgo Piotra w Krakowie, i zyskał sobie uznanie wielu znakomitych budowniczych szczególnie za granicą, którzy dopiero z dokładnego odwzorowania tego kościoła poznali wszystkie szczegóły architektury i ornamentyki jego. Nie tylko bogatszego i świetniejszego przedmiotu, lecz oraz we wszystkich swych szczegółach pracowitszego dostarczy kościół katedralny na Zamku, którego oddaniem zajmuje się p. Pokutyński. Pierwsza tablica przedstawiająca ścianę wewnętrzną kaplicy Zygmuntowskiej została właśnie co odbitą w zakładzie litograficznym *Czasu*. Wszystkie części tej bogatej kompozycyi, wszystkie drobne ozdoby, tak zdaleka jednakie na pozór, a zbliska patrząc tak urozmaicone, oddane zostały z dokładnością wymiarów architektoniki i rysunku ornamentyki. Zeszyt ten wymagający długiej i mozolnej pracy, zwolna tylko zapełniać się może, a wśród tego prof. Pokutyński nie zaniedbał i innych prac swoich. I tak wydał świeżo w 14tu tablicach arkuszowych autografowane widoki, plany i rozmiary dworu, którego budowę wykończył w Piekarach, majątku p. Mileskiego, w jednej z bardzo malowniczych okolic Krakowa.

Rzadko zdarza się u nas, aby ktoś stawiając budynek miał wzgląd na tożsamość stylu wewnętrzną i zewnętrzną, tudzież ogólną i szczegółową. Budowniczy narysuje plan i co najwięcej dopilnuje, aby według niego stanęły mury. Wszystko inne zostawione jest przypadkowi lub wyborowi właściciela niezdolnego wchodzić zawsze w specyalny sąd o architektonicznych formach każdej roboty. Dla tego tak mało dostrzedz się teraz daje harmonii w zamożnych nawet domach. Przeciwnie w starych budynkach, o ile gdzie się te utrzymały bez przeróbek, wszystko znajduje się w zgodzie z ogólnym stylem; ganki, schody, drzwi, okna, piece, obicia lub malowanie, powały, znać, że należą do tego tylko domu i są jego częścią składową, same nawet sprzęty w tym a nie innym pokoju stać muszą, bo są jakby dla niego ulane.

Otóż p. Pokutyński taką zrobił całość we dworze piekarskim, począwszy od ogólnego stylu aż do ostatniej klamki, i w kilkunastu tablicach zdał sprawę, jak się z tego zadania wywiązał. Jedynym warunkiem, jakiemu się poddać musiał, był wzgląd perspektywiczny na miejscowość, i temu przypisać należy cały krój dworu. Szło bowiem o to, aby mając przed sobą wzniosłe ruiny klasztoru Tynieckiego, a ze strony przeciwnej również wzniesione Bielany i szczyty wież krakowskich, nie zniknąć z poziomym budynkiem, coby raczej owczarnię niż dwór pokazywał. Trzeba więc było wejść w harmonię z tem co go otaczało i dać budynkowi formy po części szczytowe, iżby raczej do zamczyska niż do willi był podobnym. Zdaje nam się, że względom tym odpowiedział, jak odpowiedział następnie ogólnej myśli architektonicznej, przeprowadzając ją we wszystkich częściach i szczegółach. Że p. Pokutyński niepoprzestał na tych tylko sędziach, coby dwór piekarski oglądać chcieli, ale oddając wszystkie plany i rysunki na 14 tablicach pod sąd publiczny, to okazał, że się tego sądu nie lęka. Prócz tego przyczynić się on może tą swoją pracą do rozpowszechnienia modelów tak nielicznych pod względem ścisłego i wzorowego wykończenia wszystkich robót.

— We wtorek, 21go dany będzie dramat hr. Starzeńskiego *Banita* na dochód Towarzystwa Dobroczynności.

— Donoszą nam z Piekar: Dnia 16go marca p. Antoni W. powracając z Tyńca do Piekar, załamał się na środku Wisły na największej głębi. Chcąc się sam ratować, ile razy próbował wydostać się z toni, za każdą razą lód się pod nim załamywał. Trzymając się skośniałemi od zimna rękami lodu, zaczął po tem o ratunek wołać. Na ten krzyk powychodzili włościanie z Tyńca na brzeg Wisły, ale tylko dla tego, aby się tonącemu przypatrzyć. Bo gdy tenże tych ludzi na miłość Boską prosił, aby mu przynajmniej jaką żerdź lub sznur rzucili, jedni bali się narażać na niebezpieczeństwo, inni, nielitościwi, najgrawali się z jego nieszczęścia. Dopiero po upłynieniu dwóch godzin, włościanin z Piekar, Jan Wlazko, usłyszawszy krzyk od strony Wisły, domyślił się, że ktoś nieszczęśliwy ratunku potrzebuje, wybiegłszy więc o jednym bucie i bez czapki, pośpieszył na ratunek z żerdzią. Nad Wisłą spotkał przewoźnika Jana Heretyka, mieszkającego nad samą Wisłą, który zamiast sam nieść pomoc z obowiązka swego powołania, mówił do Jana Wlazko: „Próżno tam idziecie, nie ma już ratunku“. Tonący słysząc te niegodziwe słowa, dobył ostatnich sił i dał się słyszeć słabym już głosem. Wspaniałomyślny Jan Wlazko niezważając na własne niebezpieczeństwo, bo lód mu pod nogami trzeszczał, pośpieszył bezzwłocznie na lód i wyratował tonącego od niechybnej śmierci.

Rzecz szczególna, że tenże sam p. Antoni W. dnia 5go t. m. miał podobny wypadek na Wiśle pod zamkiem idąc z Rybaków, i również nikt miejscowy nie przyszedł mu w pomoc, dopiero go leśniczy z Tyńca p. T. M. wyratował.

— Przed miesiącem toczył się w Londynie przed sądem przysięgłych proces, w skutku którego Włoch Serafino Pellizioni za morderstwo popełnione na osobie p. Harrington, na szubienicę skazany został, i wyrok w d. 21 lutego r. b. miał być wykonanym. Przebieg zajmującéj téj sprawy, w której niewinna ofiara o mało nieponiosła haniebnéj śmierci, jest następujący: Wieczorem w d. 26 grudnia 1864 r. w gospodzie Saffron Hill, położonéj w dzielnicy Londynu, którą zamieszkuje wielu cudzoziemców, a mianowicie Włochów, śmiertelnie został raniony w pokoju bilarowym Michał Harrington jednem pchnięciem w niższą część brzucha. Dwie inne osoby były również ranne i mniemano, że sprawcą tych trzech zamachów był jeden i ten sam człowiek. W pokoju bilarowym znajdowała się pewna liczba Anglików, i wkrótce przed dokonaniem zbrodni ukazał się w domu tym niejaki Gregorio Mogni, który w twarz uderzył gospodarza. Na czyn ten Anglicy podnieśli wrzawę i Giovaniego Mogni brata napastnika, który wpadł do pokoju, przyjęli kułakami i kijmi. Gregorio chcąc przyjść w pomoc pokrzywdzonemu bratu zaczął nożem machać koło siebie i w końcu zniknął.— Gdy Harringtona ranne go podniesiono z ziemi, leżał na nim Pellizioni, którego natychmiast aresztowano i odwieziono do więzienia w Newgate. W śledztwie obstawał Pellizioni przy swej niewinności, nieznaleziono żadnych niezbitych przeciw niemu dowodów, nieodkryto ani przy nim, ani nigdzie w pokoju, ostrego narzędzia, którem rana była zadaną; pomimo tego sąd przysięgłych skazał go na śmierć przez powieszenie; prezydujący sądu dodał, że wina morderstwa, jak długo pełni praktykę sprawiedliwości, nie była nigdy mniej wątpliwą i jawną. Mogni tymczasem nie wracając już do siebie, przespał noc w nędznym zakątku i udał się nazajutrz do Birmingham. Skazanie na śmierć Pellizioniego za owo morderstwo wywarło pomiędzy jego rodakami wielkie wrażenie. Niejaki p. Negretti chcąc ziomka swego, jeżeliby był niewinnym, ocalić, czynił wszelkie poszukiwania i w końcu zawiadomiony listem bezimiennym o pobycie Gregoria Mogni, napisał doń do Birmingham, w skutku czego tenże dobrowolnie się stawił przed sądem, na szczęście! kilku jeszcze dniami przed wykonaniem kary śmierci na Pellizionim. Gregorio Mogni zeznał, że widząc zelżonego brata swego, dobył w jego obronie noża i zadawał nim ciosy sam nie wiedząc komu. W chwili kiedy uchodził wraz z bratem z bilarowego pokoju, wszedł Pellizioni, który niemiał żadnego udziału w zatargach i w zamieszaniu powalony został na Harringtona. Sąd przekonawszy się o niewinności tego, którego na śmierć sromotną skazał, orzekł natomiast na istotnego winowajcę Gregoria Mogni karę 5cio-letniego więzienia, i to już nie za morderstwo, lecz za proste zabójstwo. Nowy to dowód krótko widzącej sprawiedliwości ludzkiej, która szafuje karą, częstokroć nieodwołalną, pomimo, że stwierdzone niestety! już po niewczasie dowody, wykażą nieraz niewinność ofiary.

— Ostry, mroźny wiatr północno-wschodni, chwilowo całkiem w północny przechodzący, niebo naprzemian pochmurne, oto cała charakterystyka wigilii kalendarskiej wiosny,— powietrza w dniu 18 i 19 marca. Już w sobotę po południu mróz chwycił, doszedł atoli wieczorem tylko do — 1°,4 R., za to w niedzielę było rano — 6°,8, w południe — 7°,4 wieczór — 8°,4 a że druga połowa nocy na 20ty marca była pogodna, więc mróz doszedł d. 20go rano do — 11°,2 R. Wieczór d. 19go spadło też trochę śniegu. Barometr d. 20go rano wskazywał o 6tej o godzinie 331''',38.

— We wtorek dnia 21 marca, S. Benedykta opata.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Cieszynie o upadłość masy braci Kolbenheyer w Bielsku, zgłoszenia do 2 maja, kur. massy adw. Sobiesław Klucki,— Sąd obw. w Nowym Sączu nieobecnych Poncyana i Izabellę Harseampów, Józefa, Kazimierza, Stefana, Paulina, Michała i Szymona Dzięciołowskich, Grzegorza Tymińskiego, Józefę, Wiktora i Jana Łuniewskich, Maryannę z Łuniewskich Benoe, lub ich spadkobierców, względem uznania tytułu własności dóbr Klęczany i Drzykowa, termin 17 maja, kur. adw. Berson zast. adw. Zajkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 17go marca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (81 funtów) 2 złr.; 78 c.; żyta (76 funt.) 1 złr. 38 c.; jęczmienia (66 funt.) 1 złr. 40 c.; owsa (50 funt.) 1 złr. 16 c.; hreczki 1 złr. 91 centów; prosa — złr.; ziemniaków 1 42 c.; cetnar siana 1 złr. 34 c.; okłotów 59 c.; — sąg drzewa bukowego 12 złr. 7 cent., sosnowego 9 złr. 10 cent. wal. austr. *(Gazeta Lwowska).*

Lwów 17. marca. Handel zbożem dotąd nie ożywił się wcale, spekulacya jest uśpiona, targowice zagraniczne dostarczają taniej niż Galicya, i nie ma żadnego popytu, Kilka gatunków zboża odchodzą do nizin podkarpackich dotkniętych nieurodzajem, ale odbyt w stosunku do wielkości zapasów na prowincyi jest zbyt mały, i nie da się nawet w przybliżeniu obliczyć, ponieważ transporta odchodzą na osi z rozmaitych punktów. Obwód tarnopolski dostarcza najwięcej zboża na ten cel. Z obwodu tarnowskiego odchodzą pomniejsze partye cięższych gatunków pszenicy i żyta do Prus, a właściwie tylko do Szląska pruskiego, który z powodu przeludnienia zawsze musiał być zaopatrywany. Pszenicę najlepszego gatunku płacono korzec po 5 zł. 80 c. w. a., żyto 160 funt. wagi po 3 zł. 60 do 70 c., jęczmień 140 funt. wagi po 3 zł. 10 do 15 c., owies po 2 zł. 5 do 15 c. za 100 funt. wiedeńskich. Co do owsa zapowiadają, że ceny podniosą się w najbliższych miesiącach, co jeżeli nastąpi, to zapewne wtedy gdy z powodu nadchodzących zasiewów zwiększy się potrzeba. Nasienia lnu i konopi wywieziono w tygodniu ubiegłym głównie ze Lwowa, Rzeszowa, i Tarnowa około 3800 cetnar. Lnu, konopi i pakuł z tego co tu zwieziono było przeznaczone 1013 cet. do Wrocławia, 97 cet do Pragi, 718 cet. do Wiednia i kilka pomniejszych partyj do Ołomuńca, Hohenstadtu, B. Trübau, Falgendorfu, Kollina i Pardubitz. Transporta kos przeznaczone do wywozu do Rosyi na Radziwiłłów wynosiły w tygodniu ubiegłym 2000 cet. Wywóz ten jest szczególnie korzystnym dla przemysłu styryjskiego, ztamtąd bowiem nic nie odchodziło podczas ostatniego powstania w Królestwie Polskiem. Cała ilość szyn odstawionych w ciągu ostatnich 4 miesięcy po dzień dzisiejszy dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosi 80.000 cetnarów. Dowóz materyałów drobnego żelaza i części składowych mostów dla tej kolei nie jest jeszcze oddany przedsiębiorcom, ale nie będzie łatwą rzeczą znaleźć tanich furmanów do tego celu, ponieważ w takich transportach często w drodze zdarzają się ubytki. — Przewóz towarów wełnianych i manufaktów Berneńskich, Reichenbergskich i Wiedeńskich, tudzież powozów najtyczanek do Księstw Naddunajskich, zaczyna się znowu podnosić. Z powodu wybuchu zarazy na bydło w Husiatynie rosyjskim i okolicy, która w ostatnim czasie przeniosła się także na terytoryum austryackie, tamtejszy zakład kontumacyjny został na pewien czas całkowicie zamknięty dla bydła rogatego, przez co transporta bydła rzeźnego i opasowego w najbliższym czasie zmniejszą się znacznie. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Floridsdorf oddano na kolej w ostatnich 8 dniach we Lwowie 300 sz., w Przemyślu 55 sz., w Jarosławiu 240 sz., w Tarnowie 166 sz., w Rzeszowie 70 sz., w Dębicy 40 sz. wołów.

(Gazeta Lwowska).

Wiedeń 18go marca. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	—	—	—	2933
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1990
" " : " z prowincyi "				—
Poza targowiskiem kupiono "				—
Wróciło na prowincyą "				943

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła od 450 do 660 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 112 złr. 50 kr. do 157 złr. 50 kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 19 złr. — kr. do 22 złr. 50 kr. w. a.

Kolej odeska. Towarzystwo kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, oświadczyło gotowość podjęcia się budowy kolei żelaznej z Czerniowic do Odessy długości 450 wiorst. Budowa ma być w 4 latach ukończoną a rząd rosyjski w celu jej przyśpieszenia bierze na siebie roboty ziemne i mostowe, z wyjątkiem mostów na rzekach większych jak Prut i Dniestr. Kolej ta wyrządzi wielką szkodę kolejom wołoskim i siedmiogrodzkim; przedsiębiorcy ci więc pewnie się pośpieszą, aby kolej ta jak najpierwej wybudowaną była i wielki handel morza Czarnego w ich dostał się ręce. Podczas gdy sejm wołoski tracić będzie kosztowny czas na drobiazgowych rozprawach, czy koleje wołoskie w tym lub owym miejscu połączyć z siedmiogrodzkiemi, wtedy towary do i z morza Czarnego przez Odessę i Czerniowce szybkością pary zdążać będą ku zachodowi, i tędy skieruje się także droga podróżujących.

Wrocław 18 marca. Ostatnie ośm dni były w ogóle bardzo nieprzyjemne i przy częstym deszczu i śniegu zmieniała się temperatura o bardzo mało stopni nad i niżej zera. Z każdym dniem coraz bardziej pragną lepszej pogody, gdyż ta obecnie jest bardzo niekorzystną, opóźnia bowiem prace wiosenne i przeszkadza wzrośnięciu i rozwinięciu się nowych zasiewów. Żegluga jeszcze nie otwarta. Na *pszenicę* nie zwracano takiej uwagi jak w ubiegłych tygodniach i ceny jej spadać zaczęły; wyjątek od tego stanowią tylko przednie i niewadliwe gatunki, które zakupywali młynarze i piekarze. Za przyczynę podać należy brak przewozu wodą. *Żyto* zwraca na siebie coraz więcej uwagi i ceny się z każdym dniem podnoszą; z tego dobrego usposobienia korzystają jednakże tylko ceny na dostawy w bliskich terminach, na dalsze dostawy ceny niezmienne. *Jęczmienia* nie wiele zakupywano na dalszą przesyłkę; piwowarzy wstrzymywali się od zakupów, dla tego też i ceny słabo się trzymały. *Owies* mało poszukiwany, ceny niezmienne. *Biała koniczyna* tak zaniedbana, iż, pomimo bardzo ograniczonego ofiarowania, ceny cokolwiek się zmniejszyły, tak że już dla zagranicy mogą być korzystnemi. *Czerwona* zaś bardzo poszukiwana dla konsumcyi, a zamiejscowi kupcy kupowali wszelkie gatunki, przez co ceny znowu się podniosły. Zapasy miejscowe przednich gatunków zupełnie wyczerpane, a średnich gatunków bardzo ograniczone.

W Anglii mało co się zmieniło, ceny utrzymywały się przy małym obrocie. Francya wytrwała w dawniejszem polepszeniu, lecz w notowaniach nie ma żadnej istotnej a korzystnej zmiany. W Holandyi przy małym obrocie na żyto krajowe zupełna stagnacya. Chwiejność handlu nad Renem nie pociągnęła za sobą żadnych znaczniejszych zmian. Południowo-niemieckie targi zaopatrzyły się obficie w węgierski towar i słychać z tamtąd o zniżeniu cen. W Berlinie po krótkiem ożywieniu handlu nastąpiła dawna cisza, która najbardziej w oczy wpada przy ugodach o dostawę żyta.

Gdansk 16 marca. W początku tygodnia mieliśmy zupełną odwilż, w ostatnich dniach jednakże przymrozki nocne są mocniejsze i pogoda się ustaliła. Wiatr północno-wschodni.

Targi angielskie także w tym tygodniu pozostały w swej zwykłej bezczynności. Dowozy zboża zagranicznego były nader małe, ziarno zaś krajowe, z powodu ciągłych deszczów pogorszyło się znacznie w swej kondycyi. Z tej to przyczyny towar wyborowy był nieco więcej poszukiwany, miał łatwiejszy odbyt i osiągał w niektórych sprzedażach małe podwyższenie w cenach.

We Francyi, tranzakcye wprawdzie nie wiele się ożywiły, na wszystkich jednakże targach notowano stanowcze polepszenie w cenach mąki i zboża. Kultura krajowa nie śpieszy ze sprzedażą i nie zaopatruje zbyt hojnie targi. Dowozy zagraniczne są małe, dla zaspokojenia więc potrzeb bieżących, płacono hektolitr o 50—70 cent. drożej jak w zeszłym tygodniu.

Na naszej giełdzie pokup mały, bo wywóz jeszcze wstrzymany z powodu lodów i zamarznięcia Sundu. Ceny zeszłotygodniowe utrzymały się w zupełności, a nawet cokolwiek polepszyły w skutek doniesień z Anglii i Francyi.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 900, żyta 150, jęczmienia 10, grochu 10.

Płacono za łaszt wagi holl gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

					złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy								
"	od 121	124	315—350	226—233	27	17	30	22
"	"	125—12$\frac{7}{8}$	365—380	235—240	32	2	33	8
"	"	12$\frac{8}{9}$—130	375—390	242—245	32	26	34	8
"	"	13$\frac{0}{1}$—131	395—405	246 247	34	20	35	16
Żyta	"	12$\frac{5}{6}$—130	210—240	236—245	19	27	22	16
Grochu	"	—	240—300	—	22	16	28	16

Kursa zamian: Londyn 6·22$\frac{3}{4}$.— Hamburg 152$\frac{5}{8}$.— Amsterdam 143$\frac{1}{2}$.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 marca. (*N. fr. Pr.*). W senacie mówili dziś kardynał Mathieu i Segur przeciw wyprawie meksykańskiej; marszałek Forey osobliwą miał mowę za Meksykiem. Projekt adresu Ciała prawodawczego jest nic nieznaczącym pod względem konwencyi wrześniowej, ale zawiera stanowcze zastrzeżenia w interesie władzy świeckiej.— *Memorial diplomatique* donosi, że układy między Austryą i Prusami zupełnie zerwane zostały. Pogłoska o misyi Persignego do Rzymu, jest bezzasadną.

Paryż 18 marca w nocy. Senat na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił cały projekt adresu 130 głosami przeciw dwom. W Ciele prawodawczem projekt adresu dziś był odczytanym; rozprawy rozpoczną się dopiero 27go.

Paryż 19 marca. (*W. Ch.*). Układy w Washingtonie o Meksyk biorą zadawalniający obrot. Lincoln miał przyrzec, iż starać się będzie po ukończeniu wojny o uznanie cesarstwa meksykańskiego. Wielu plantatorów południowych postanowiło wynieść się w razie niepowodzenia Konfederacyi.

Paryż 19 marca. (*N. f. Pr.*). Na wczorajszej radzie ministrów zapadło w zasadzie zamianowanie Walewskiego prezesem Ciała prawodawczego. (Co znaczy mianowanie w zasadzie? *Red. Cz.*). Ollivier zapisał się jako mowca przeciw adresowi. Messaż Lincolna sprawił tu dobre wrażenie.

St. Nazaire 18 marca (telegram oddany przez p. José Noriega y Malo od Cesarza meksykańskiego do J. C. K. Ap. Mci): Ochotnicy austryaccy zaledwie dostawszy się w głąb kraju, odnieśli już jedno z najświetniejszych powodzeń pod dowództwem majora Kodolicza.

Madryt 17 marca. *Epoca* oznajmia, że Izba uchwali tego wieczora ustawę finansową. Kapitaliści oświadczyli chęć eskomtowania 300 milionów realów papierów mających być puszczonemi w obieg na mocy tej ustawy.

Lizbona 17 marca. Izba deputowanych uchwaliła wotum zaufania gabinetowi. Rozprawy w Izbie niższej nad urządzeniem gabinetu złagodniały. Kortezy uchwaliły jednogłośnie koszta wystawy w Oporto. W stolicy i na prowincyi spokojność.

Londyn 18 marca. Na naleganie Francyi i Anglii Porta przychyliła się, aby termin załatwienia sporów wynikłych z taryfy celnej turecko-perskiej odłożyć do sześciu miesięcy. (*Spór ten zagrażał wojną między Turcyą a Persyą. Red. Cz.*).

Bukareszt 17 marca. Tegoroczne zebranie Izby, które podług statutu miało się ukończyć 18go marca, ma być przedłużone. Senat uskarżał się, że rząd wydał jakąś ustawę bez przedstawienia mu takowej. Prezes rady ministrów tłumaczył się, że to nastąpiło przez omyłkę (!). Ministrowie Bosiano, Strat i Vernesko zamianowani zostali senatorami.

Stanowisko Austryi w sprawie księstw zaelbiańskich zaniepokoiło rząd pruski; nie żeby stracono w Berlinie nadzieję postawienia na swojem, lecz że powstało tam mniemanie, iż przyzwolenie Austryi na żądania pruskie wymagać będzie jakiegoś odwetu. Jest zatem znów na stole pytanie stawiane już dawniej o potrzebie wynagrodzenia Austryi Górnym Szląskiem. Czy wszelako jest to wymysłem tej gazety, czy wyrazem opinii rządowej w Berlinie, trudno wiedzieć. Górny Szląsk jest ziemią bardzo bogatą pod względem kopalnianym, i gdzie w ostatnich lat dziesiątkach rozwinął się przemysł górniczy i fabryczny na olbrzymie rozmiary. Z tego powodu ma on wartość większą szacunkową niż jego obszar. *Gaz. kolońska* ofiarując Szląsk górny, grozi zarazem zmianą polityki gabinetu berlińskiego w obec Austryi, a przedewszystkiem zerwaniem układów o traktat handlowy. Układy te były bliskiemi końca, a dziś są jakby zerwane. Nam się jednak zdaje, że w Berlinie pozornie tylko okazywano chęć zawarcia traktatu handlowego z Austryą, ale w rzeczywistości czekano na sposobność bądź odwleczenia jego zawarcia aż do ukończenia sporu o księstwa, bądź też pokaźnego zerwania, gdyby Austrya okazywała się trudną w sprawie księstw, tak aby przez to dać poznać, że traktat ten ma być wynagrodzeniem za usłużność Austryi.

O przesileniu ministeryalnem w Wiedniu ucichło zupełnie. Że pogłoska ta jeźli niebyła opartą na domniemaniach prawdopodobnych, to przynajmniej rozpowszechnioną była, okazuje się to z telegramów wiedeńskich, jakie w tym przedmiocie napotykamy w zagranicznych dziennikach. Dziś miał się w Radzie państwa w Wiedniu rozpocząć rozprawy nad wiadomym wnioskiem hr. Vrintsa.

Baron Kübeck prezes Bundestagu, miał dzisiaj opuścić Wiedeń i wracać do Frankfurtu. Równocześnie z nim wraca do Monachium poseł austryacki hr. Blome. Nie wiadomo, jakie polecenia obaj ci dyplomaci wzięli z sobą z Wiednia; powołanie ich jednak równoczesne wskazywało myśl działania wspólnego w polityce niemieckiej w Frankfurcie i Monachium. Mimo tego nie masz widoków, aby Austrya zamierzyła oprzeć się w Bundestagu na państwach średnich, dla wywarcia nacisku wzmocnionego na Prusy.

Jak zwykle telegraf uprzedził nas w sprawozdaniu z obrad senatu francuskiego nad adresem. Nim jeszcze mogliśmy podać koniec dyskusyi nad ustępem trzynastym i treść rozpraw nad ustępem tyczącym się konwencyi 15 września, przyniósł on nam mowę p. Rouhera ministra stanu, która je zamknęła i wiadomość o przyjęciu całego adresu przez senat. Nikt zapewne nie zapozna doniosłości oświadczeń p. Rouhera; są one jednak tylko potwierdzeniem i parafrazą mowy tronowej, o ile się tyczyła Rzymu; tak mowa tronowa jak mowa ministra stanu nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż wojska francuskie opuszczą Rzym w terminie naznaczonym w konwencyi. Ważniejszem nam się wydaje wezwanie p. Rouhera do biskupów, aby usiłowali nakłonić Papieża do pojednawczego usposobienia; wezwanie to bowiem sięga już po za termin naznaczony konwencyą i mogłoby służyć za wskazówkę, iż rząd francuski nie myśli uwzględnić *non possumus*, lecz przeciwnie, chce zrzucić odpowiedzialność za dalsze wypadki na rząd papieski, słowem, w tem wezwaniu jest prośba ale jest i groźba. Mowa p. Rouhera utwierdza w nas wiarę w prawdziwość wiadomej rozmowy hrabiego Sartiges z Ojcem św. pomimo zaprzeczenia *Constitutionnela*. Zresztą *Pays* potwierdza także doniesienie o tej rozmowie, a *Patrie* powtórnie o niej mówi, lecz zmienia tylko nieco pierwszą swoją wersyę w ten sposób, iż Ojciec św. odpowiedział łagodnie na wezwanie hr. Sartiges, co zaś do formowania własnego wojska miał się zastawiać trudnościami pieniężnemi. Co się tyczy zaprzeczenia *Constitutionnela*, zdaje się, iż odnosiło się ono tylko do pogłosek o natychmiastowem opuszczeniu Rzymu przez wojska francuskie. Aby jednak ostatecznie osądzić mowę p. Rouhera, wypada czekać na jej osnowę, której jeszcze w tej chwili nie mamy.

Nad ustępem trzynastym adresu senatu przemówił, jak już wiadomo, w imieniu rządu p. Thuillier, krótko i treściwie, jedynie aby energicznie oświadczyć, iż rząd obstaje przy prawomocności artykułów organicznych i przeciwnym jest rozdziałowi państwa i kościoła. W końcu mowca zawezwał do zgody i jedności. Na tej samej zwrotce osnuty a już od kilku dni zapowiedziany artykuł ukazał się w *Constitutionnelu*. Wzywa on także do zgody i pojednania, lecz oceniając rozprawy w senacie zdaje się zarzucać mówcom duchownym, iż nie zawsze okazywali w nich ducha pojednawczego. Bezwzględnie zaś pochwala tylko mowy p. Roulanda i arcybiskupa paryskiego; one więc były prawdziwym wyrazem zapatrywania się rządu, równie jak urzędowe przemówienie p. Thuilliera.

W dyskusyi nad ustępem tyczącym się się konwencyi, zabrał pierwszy głos jenerał Gémeau, który jakiś czas dowodził załogą francuską w Rzymie, zwolennik władzy świeckiej Papieża. Mówca ten oświadczył się przeciw konwencyi i wyraził nadzieję, że nigdy wykonaną nie zostanie, że nigdy wojsko francuskie nie opuści Rzymu. Po nim przemówił p. Laguéronnière. Mowa jego nie mogła być czem innem, jak zbiorem artykułów *La France* w tej sprawie; wiernym on się okazał swoim twierdzeniom, że konwencya zabezpiecza władzę świecką, i dla tego oświadczył się za konwencyą, wyrażając nadzieję, że ta doprowadzi do pojednania Włoch z Papieżem. A jednak obawia się on cofnięcia wojska francuskiego z Rzymu, chce aby pozostało dopóki Ojciec święty nie uformuje własnego wojska, jednem słowem, usiłował on zachować równowagę między polityką napoleońską, której służy, i interesami papiestwa, dla obrony których założył dziennik *La France*. Nam jednak się zdaje, iż powoli traci tę równowagę i że ostatnia jego mowa jest tego dowodem. Kardynał Donnet mniej więcej w tym samym duchu przemówił co jenerał Gémeau, i zawezwał rząd, aby wskazał rękojmie, które zamierza dać Ojcu świętemu. Wiemy już, co na to odpowiedział p. Rouher. Po kardynale przemówiło jeszcze kilku mówców, których głosy mniejszą mają doniosłość.

Na posiedzeniu senatu z 17go pierwszy zabrał głos kardynał Bonnechose; nie widzi on bynajmniej w konwencyi zabezpieczenia władzy świeckiej Papieża i błaga rządu, aby skuteczniejsze dał rękojmie Ojcu świętemu. Marg. La Rochejaquelin oświadczył się także przeciw konwencyi: uważa on pojednanie Papieża z Włochami za niepodobne, i dla tego też chce, aby Francya i nadal czuwała nad Ojcem świętym. W obronie konwencyi przemówili tylko mowcy rządowi pp. Chaix d'Est-Ange i Rouher. Pierwszy przypomniał okoliczności towarzyszące wyprawie francuskiej do Rzymu i szczególny położył nacisk na bezskuteczność usiłowań rządu francuskiego w celu skłonienia rządu papieskiego do reform. Główna treść mowy p. Rouhera znaną już jest z telegramu.

Ciało prawdawcze odbyło 16go t. m. krótkie tylko posiedzenie dla sprawdzenia wyboru pana Duguet, a takowy na wniosek komisyi uznano za nieważny.

Potwierdza się wiadomość o wzięciu miasta Oajacca przez marszałka Bazaine. Jenerał juarystowski Diaz poddał się z całą załogą 7000 ludzi wynoszącą. Raport marszałka nic jednak nie mówi o rozstrzelaniu Diaza chcącego z niewoli uciekać, o czem doniesiono przez Kalifornię do Nowego Jorku. Prócz tego Francuzi zabrali 60 dział. *Constitutionnel* rozprawia o przyjaznych stosunkach między rządem Cesarza Maksymiliana a gabinetem washingtońskim. Fakta jednak zaprzeczają temu, albowiem konsul amerykański w Matamoras, niechcący uznać rządu cesarskiego, został wydalony z kraju, a dzienniki angielskie donoszą dziś, że jenerał meksykański Mejia naśladował jenerała Lopeza i głośno wyraził się z sympatyami swemi dla rządu w Richmond, a nawet utrzymują, że Cesarz Maksymilian zamyśla uznać konfederacyę południową. Wszelako nie można przypuścić, aby Cesarz Meksykański chciał się wiązać ze sprawą upadającą, której ruina mogłaby mu zaszkodzić; raczej przypuszczać należy, że stara się o przyjaciół w Washingtonie.

Poczta wschodnia przywiozła do Tryestu wiadomości z Aten i Konstatynopola z 11go. W Atenach krążyła wieść, że trzy państwa opiekuńcze, Francya, Anglia i Rosya robiły przez posłów swoich przedstawienia z powodu polityki rządu greckiego. Trzech jończyków, którzy odmówili przyjęcia krzeseł w Radzie stanu, skłonili się później do tego.

Podobnie jak donosi bióro londyńskie Reutera, donoszą do Tryestu o przedłużeniu o 6 miesięcy terminu postawionego przez Portę rządowi perskiemu do zagodzenia sporów celnych. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi posłów zagranicznych w Stambule w sprawach księstw Naddunajskich, rozbierano środki utrzymania w swej mocy umów obowiązujących. Poseł angielski w Stambule Sir H. Lytton Bulwer odjechał z Aleksandryi do Bajrutu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa po długich i żywych rozprawach uchwalony został podług wniosku Wydziału projekt ustawy względem rozpisania i poboru podatku dochodowego od kolei żelaznych. We środę rozpoczną się obrady nad wnioskiem hr. Vrintsa. — W Izbie wyższej dzisiaj rozpoczęły się obrady nad podatkiem gorzałczanym. Dwa pierwsze paragrafy tej ustawy przyjęte zostały w myśl wniosków komisyi. Jutro dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem.

Petersburg 20 marca. Dzisiejszy *Journal de St. Pétersbourg* odpowiadając na artykuł *Wiedomosti Moskowskich* mówi: Ostatnie wypadki w Azyi środkowej miały jedynie na celu ustalenie granic Rosyi przez nabycie nieprzerwanej niczem linii granicznej tudzież związek z ludami, które pojmują dobrodziejstwa pokoju i handlu, a nie trudnią się rozbojami (jest tu mowa o zagarnięciu Turkiestanu, czemu świeżo zaprzeczyły były dzienniki rosyjskie. *Red. Cz.*).

Kursa. **Wiedeń** 20 marca wieczór. Kolej północna 1820. — Akcye kredytowe 183·90. — Losy z r. 1860 93·60.— Losy z r. 1864 88·60.— **Paryż** 20 marca. Renta w końcu 67·20.

Sprostowanie.

W Nrze 65 *Czasu* z niedzieli d. 19 b. m. w losach księcia Pallfy zaszły następujące omyłki w numerach seryj: *zamiast*: 13340 *powinno być*: 14340, *zamiast*: 16203 *powinno być* 19203, *zamiast*: 35357 *powinno być*: 25357, *zamiast*: 49225 *powinno być*: 49215.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(2435)

Za duszę ś. p.

Adama Gołęberskiego

byłego Adwokata przy sądzie krajowym zmarłego w dniu 10 b. m. odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE Śgo FLORYANA

o godzinie 9 z rana we Środę dnia 22 Marca, na które pobożną publiczność zaprasza się.

Obwieszczenie.

N. 2598 (2406-1-3)

Dla umieszczenia skarbowego magazynu na tytoń i tabakę w Krakowie poszukuje się do najęcia odpowiednych lokalności w pobliżu dworca kolei żelaznéj w Krakowie na czas najmniéj trzechletni, począwszy od piérwszego stycznia 1866, w którym to celu rozpisuje się konkurencyą za pomocą ofert.

Dla umieszczenia tegóż magazynu potrzeba lokalności 200 sążni kwadratowych obejmujących, a to:

a) 90 sążni kwadratowych na skład krajanego i zwiniętego tytoniu.
d) 50 sążni kwadratowych na skład cygar.
c) 20 sążni kwadratowyah na skład w beczułkach zapakowanéj tabaki, tudzież.
d) 40 sążni kwadratowych na skład próżnego naczynia.

ad a) Szczególnie ma być lokalność dla przechowywania krajanego albo zwiniętego tytoniu przewiewną i chłodną, jednakże niewilgotną, zaś,

ad b) Dla cygar zupełnie suchą przewiéwną, nie na dole, i według możności do opalenia zdatną, nareszcie

ad c) dla tabaki w beczułkach zapakowanéj podobną do piwnicy i zimną, lecz niewilgotną.

Wogólności powinny być te lokalności w takim stanie, ażeby tytoń i tabaka od kradzieży albo uszkodzenia, jako téż od ognia zabezpieczone, potém, ażeby wszystkie przystępy mocnemi bramami i drzwiami i te dobremi zamkami i zasuwkami, wszystkie okna zaś żelaznemi kratami i okiennicami, nareszcie aby te lokalności podłogą dylowaną albo kamieniami wykładaną opatrzone i od każdego odoru, tytoniowi lub tabace przeciwnego, wolne były; przeto nie mogą się znajdować w bliskości takich budynków albo miejsc, których wyziewy mocny odór rozszerzają.

Pisemne oferty planem i opisem do najęcia ofiarowanych lokalności opatrzone, w których czas najmu i roczny czynsz wyrazić potrzeba, mają być najdaléj do dnia 6go kwietnia 1865 r. do 6téj godziny po południu w c. k. Dyrekcyi obwodowéj Skarbu w Krakowie wniesione.

Od c. k. obwodowéj Dyrekcyi Skarbu.
Kraków dnia 15 marca 1865.

Przestroga

Niniejszem ostrzegam wszystkich, których to dotyczy lub dotyczyć może, aby memu zięciowi Franciszkowi Zawadzkiemu zamieszkałemu w Tarnowie ani pieniędzy gotowych ani innych wartości pieniężnych bądź to na weksle lub skrypta i listy na moje imię wystawione nie pożyczali, albowiem ja żadnych długów nie zaciągam, a dla téj przyczyny i weksli żadnych dotąd od lat 10 nie podpisywałem, więc takowych wypłacać nie będę.

Każdy przeto wbrew ogłoszeniu działający sam sobie winę przypisać będzie musiał, jeżeli szkodę poniesie. — Wszelkie tego rodzaju weksle, skrypta lub dokumenta, na którychby się podpis mój znajdował, za podrobione uważam i przed nabywaniem tychże każdego ostrzegam.

Stefan Kosturkiewicz
przełożony Magistratu w Wojniczu pod Tarnowem. (2434)

ŻYWOTU
JANA DOBRZAŃSKIEGO

można dostać w Księgarni ***Gergowicza*** we **Lwowie** za cenę 30 centów z przesyłką pocztową.
(2384-2 4)T

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
(2024-11-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera*. —

Guwernantki

francuzkiéj, niemieckiéj, angielskiéj i polskiéj narodowości zyskują umieszczenie i polecenie przez Madame ***A. Drugulin***, **Wrocław**, Agnesstrasse 4.
(2433-2-3)T

Ces. król. uprzywil.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURATIONI GENERALI

największy austryacki Zakład zabezpieczenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; — udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych i możebnych kombinacyach, jako na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeźli takowy pewną ilość lat przeżyje, do któréj to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 2/4. (2322-2-20)T

Zabezpieczona ochroną marki i wzoru c. k. wyłącznie uprzyw.

POMADA
Tannochinin
do rośnięcia włosów.

Wieczorne wydanie Nru 153 dziennika „Neue freie Presse“ zawiera pod rubryką: „Gazeta rękodzielnicza i przemysłowa,“ następujący uwagi godny artykuł:

Pomada „Tannochinin“ do rośnięcia włosów *Ignacego Pserhofera*, aptekarza w Ottakring, nowy artykuł wywozowy.

W zeszłym roku przybył pan *Federico Silva* z Buenos Ayres w południowéj Ameryce, w towarzystwie swojéj familii do Wiednia, celem zasięgnięcia rady lekarskiéj pana profesora *Hebry* jako i w tych odległych krajach słynnego dermatologa. Pan Profesor poradził mu na nieustające wypadanie włosów, powstałe z powodu słabości głowy, użyć Pomady „Tannochinin,“ o któréj skuteczności następujący w naszych rękach znajdujący się list daje bardzo chlubne świadectwo:

P. T. Polecona mi przez pana profesora Hebrę Pańska ck. wyłącznie uprzywil. Pomada „Tannochinin“ okazała się dla mnie i dla mojéj żony tak bardzo skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową w moim kraju; polecam przeto Panu pod adresem mego domu *Federico Silva w Buenos-Ayres w południowéj Ameryce* przesłać tymczasem na pierwszą próbę tysiąc słoików i t. d.

W Czerwcu 1864 r. *Federico Silva* w. r.,
Consul de la republica oriental del Uruguay „Roma.“

Jak słyszeliśmy, została od tego czasu znaczna ilość téj Pomady „Tannochinin“ przesłaną do południowéj Ameryki, gdyż okazała się szczególnym środkiem zaradczym przeciw słabościom skóry na głowie, w tych gorących krajach często się wydarzającym. — Także i u nas został kosmetyk ten od wielu już lat bardzo poszukiwanym artykułem W naszych rękach znajduje się wiele chlubnych zaświadczeń, w których nietylko prędka skuteczność téj Pomady znajduje zasłużone uznanie, lecz i cena słoika ze względu na wielką jéj ilość, jako bardzo niska, uznaną została.— Chociaż przy tak wielkiéj ilości środków do rośnięcia włosów, jakie codziennie bywają ogłaszane, na takie wychwalania jesteśmy nieco niedowierzającemi, właśnie zdaje się nam, że Pomada „Tannochinin“ z wszelką słusznością powinna na nasze zaufanie zasługiwać. Nadspodziewane skutki uzyskane chininą codziennie przez sztukę lekarską, nie powinnyż prawie z pewnością dozwolić przypuszczenia, że ta Pomada, któréj główną częścią składową jest właśnie chinina, w razie osłabionéj siły produkcyjnéj skóry na głowie użyta, również tak błogie skutki sprowadzić zdoła? Podług doniesień nam udzielonych, Pomada „Tannochinin“ należycie użyta zapobiega zawsze, trwale i w najkrótszym czasie wypadaniu włosów, a przy dłuższem używaniu tworzy w wielu wypadkach nowe i trwałe włosy.

Posiada przytem wszelkie własności szczególnéj Pomady w ogólności, gdyż wyrabia się z najczyściejszych tłuszczów, ma zapach bardzo przyjemny, i nadaje włosom najpiękniejszy połysk i jak największą gibkość. Oprócz tego i zewnątrz wygląda bardzo elegancko, tak że i na najbardziéj eleganckiéj toalecie może się znajdować jako prawdziwa ozdoba; sądzimy przeto, że możemy jéj wróżyć jak największy odbyt.

Cena słoiczka 2 złr. 50 c., — opakowanie 20 c.

Główny Skład rozsyłający u właściciela przywileju ***„Ignatz Pserhofer***, Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L. Janowski*** i p. ***J. Jahn***, — we Lwowie p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt. i p. *A. Steifa Synowie*, — w Czerniowcach p. *Ign. Schnirch*, — w Tarnowie p. *Józef Jahn*. (2338-2 12) T

LOSY RUDOLFA i przeze mnie wystawione **Promesy losow kredytowych,** których ciągnienie **w dniu 1ym Kwietnia r. b., są u mnie do nabycia.**
(2393-2 3) T ***Antoni Hoelcel***, Bankier.

Sprzedaż dóbr.

Dobra, w najpiękniejszéj okolicy Szwajcaryi, nad jeziorem Genewskiem, ze znacznym obszarem gruntów i piękną wilą, zostaną z powodu śmierci dotychczasowego właściciela sprzedane przez losowanie. Do tego losowania dodane zostają 259 wygranych, składających się z 260ciu obligacyj z premiami, *które wartości swojéj nigdy nie tracą*, a któremi w szczęśliwym wypadku wygrać można **350.000, 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 100.000 50,000 itd. złotych.**
Jeden los kosztuje 12 złr. — Trzy losy kosztują 35 złr. — Sześć losów kosztuje 68 złr. — Jedenaście losów kosztuje 120 złr.

Zamiejscowe zamówienia uprasza się przesyłać jak najspieszniéj, a takowe zostaną, ile zapas wystarczy, uskutecznione jak najpunktualniéj. Obszerniejsze prospekta bezpłatnie.

Uprasza się adresować wprost do jeneralnego Ajenta, któremu sprzedaż tych losów poruczono. (2312-6-12) T

„Alfred S. Geiger, in Frankfurt a. M.“

Jak ogólnie wiadomo
używany jest
Wiedeński glycerynowy
LIKIER ŻELEZISTY
H. Rosenthala

w c. k. Głównym Szpitalu, jak rownież w Klinice nadwornego Radcy profesora ***Oppolzera***, z bardzo dobrym skutkiem na **blednicę, niedostatek krwi** i bezsilność.

H. Rosenthala

Wiedeński **Likier żołądkowy glycerynowo-żelezisty** jest bardzo wybornym środkiem przeciw **dolegliwościom żołądka i hemoroidom.**

Oprócz tego zapisują ten likier z jak najlepszym skutkiem Panowie: Radca nadworny *Balassa*, profesor przy uniwersytecie Peszteńskim i t. d.
Dr. J. F. Heller, profesor ck. Patologiczno-chemicznego zakładu naukowego w Wiedniu.
W. Kletziński, ck. Komisarz egzaminacyjny i chemik ck. Sądu krajowego w Wiedniu.
de Hauer, Prezes ck: Zakładu geologicznego.
Profesor *Dr .F. Schur* w Wiedniu.
Dr. Kovácz. } Prymaryusze w Peszcie.
Dr. Lewy, }
Dr. J. Hirschfeld, członek Wiedeńskiego wydziału lekarskiego itd.
Dr. J. Barth w Offenburgu (W. Księstwo Badeńskie).
Dr. Edw. Drobner, lekarz kolejny w Galicyi
Dr. J. Ehrmann, w Freibergu.

Składy w Galicyi utrzymują:
w Krakowie pan ***Stanisław Feintuch***, — **we Lwowie** pan ***S. Rucker*** apt. — w Tarnowie p. *Sidorowicz* apt. — w Wadowicach p. *Ronge* aptekarz.
Wielka flaszka kosztuje 2 złr. — mała 1 złr. 35 cent.
Biorący na sprzedaż otrzymują odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD:
H. Rosenthal w Wiedniu, Pratergasse Nr. 24.

Podziękowania, przychodzące codziennie od osób prywatnych do wynalazcy i właściciela tego Likieru, nie będą ogłaszane, gdyż preparat ten używany przez pierwsze znakomitości nie potrzebuje żadnych reklam. (2397-2-)T

Poszukuje się
do zakładu kąpielowego
w Rabce, (2354-3)T
RESTAURATORA.

Losy na raty,

w połączeniu z **grą wspólną** za wpłatą przez 10 lub 20 miesięcy, na partye po 25 rozmaitych losów.
Podczas trwania pojedynczych wpłat nastąpi 18 ciągnień z głównemi wygranemi po **250.000, 220.000 i 200.000 złr.** wal. austr.
Najbliższe ciągnienia nastąpią dnia 1go i 15go kwietnia, i już pierwsza wpłata daje prawo do wygranéj. (2391-3-6) T
Losy te utrzymuje i poleca:
Maurycy Blau,
Kantor wymiany przy Rynku głównym N. 51.

Wieś Podolany,

trzy mile od Krakowa, w powiecie Kalwaryjskim położona, 280 morgów obszaru obejmująca, z prawem młyna i propinacyi, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Wgo adwokata ***Dra Samelsona*** w Krakowie.
(2373-3)T

Tylko złr. 3½ w. a.

kosztuje w podpisanym domie Bankierskim cały los oryginalny (nie promesa) do pierwszego rozdzielenia zaczynającego się dnia

5go Kwietnia r. b.

Wielkiego Hamburgskiego Losowania pieniężnego,
w którym tylko wygrane wyciągnięte będą.
Kapitał do losowania

2 Miliony 331.700 Marków.

Główne wygrane: Marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, itd
Pół losu (nie promesy) kosztuje złr. 1¾
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniam za nadesłaniem należytości punktualnie i z dyskrecyą. Urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam natychmiast po ciągnieniu. Upraszam adresować wprost.

Jean Schrimpf
(2251-7-8)T. Bankier in Frankfurt a. M.

Cyrk Blennowa
pod Zamkiem
Dziś we Wtorek
d. 21go Marca
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
wyższéj sztuki jeżdżenia, gimnastyki i tresowania koni.
Bliższych szczegółów udzielają afisze i programy w Cyrku rozdawane.
Początek o godzinie 7, koniec o godz. 9.
Codziennie przedstawienie.
(2395-4-) *A Blennow*, Dyrektor.

Powszechnie używanym środkiem po odbytéj słabości, który się uznaniem wszystkich stanów chlubi, jest **HOFFA Ekstrakt słodowy** tak zwane piwo zdrowia, z browaru nadwornego liweranta HOFFA w Berlinie — w Wiedniu główny skład Kärntnerring Nr. 11 — jak to niżéj przytoczone listy świadczą.

Potrzebuję jeszcze większéj ilości Pańskiego piwa, które mi bardzo służy, udaję się przeto wprost do pana z prośbą i t. d. ***Ludwika Kratter***, żona radcy nadwornego.
Turzkowo 15 grudnia 1864.

Przekonawszy się przed kilku laty na sobie o szczególnej skuteczności ekstraktu słodowego Hoffa, spodziewam się takiego samego skutku u mego starego i bardzo słabego sługi.
Luggau 11 stycznia 1865. ***H. Freimark***, właściciel dóbr.

O wielkiej skuteczności Ekstraktu słodowego Hoffa czytałem wiele dowodów w Gazecie Wiedeńskiej, jak takowy w szpitalach polowych podczas kampanii w Szleswig-Holsztynie z wielką skutecznością używany był, a mianowicie: ku pokrzepieniu, jako środek zbawienny, na słabości w dolnych częściach ciała, przeciw katarom, ku odzyskaniu soków, przeciw wychudnieuiu i przy wytężeniach. Ponieważ i ja w tym stanie się znajduję, upraszam za załączoną kwotę przysłać mi i t. d. ***Józ. Scheiwein***, nauczyciel.

Na składach mają: W **Krakowie** p. *Karol Rząca*, — we **Lwowie** apteka p. *Piotra Mikolascha, A. Berlinera, Zygm. Ruckera* i handel *Karola Schubutha*, — w **Czerniowcach** p. *Ig. Schnirch, Jan Weiss* i *J. Haas*, — w **Rzeszowie** p. *Ed. Neugebauer*, — w **Stanisławowie** pp. *Ad. Beill* apt. *Ferd. Stecher* i *Kalman Jonas*, — **Tarnowie** apt. p. *F. Lond*, gdzie także można dostać cukierków z ekstraktu słodowego od bólu piersi.
Inne składy będą urządzone przez nadwornego liweranta ***Jana Hoffa*** ze składu w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 11. (2317-3) T

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 20 marca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95⅔	94⅔
Banknoty pol. 100 złr.	453	445
Ruble ros. za 100 rsr.	150	147
Talary prs. za 100 tal.	166	163
Banknoty prus. 150 zł.	91⅙	90⅙
Srebro nowe austr. .	110½	109½
Dukaty austryackie	5 30	5 20
„ holend. ważne	5 29	5 19
Napoleon d'or . . .	9 —	8 85
Półimperyały rosyjs.	9 25	9 10
Listy galic. nowe z k.	72⅞ —	71⅞ —
„ „ stare „	76½ —	75½ —
Oblig. indem. „	76 —	75 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223	220

Wiedeń 20 mar. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	35
5% Pożyczka narod.	78	25
Akcye banku wied.	803	—
„ „ kred.	184	—
Losy 5% z r. 1860 .	93	55
Srebro	109	75
Londyn 10 fnt. szter.	111	70
Dukat pojedynczy	5	27

Wiedeń 18 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 45	67 35
„ Pożyczka narod.	78 40	78 30
„ Metaliki na m. k.	71 60	71 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 20	74 90
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 80
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	71 25	70 80
„ Pożyczk. n. wen.	94 50	94 30
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 20	102 10
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	80 —	79 30
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyc. z r. 1839	161 25	161 —
„ „ „ 1854	89 —	88 75
„ „ „ 1860	93 60	93 50
„ „ „ 1864	88 80	88 70
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	129 10	128 90
„ tryest na 4½%	115 —	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	115 —	113 —
„ Księcia Salm.	31 —	31 —

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		27 —	26 50
„ ks. Klary . . .		27 25	25 75
„ hr. St. Genois .		27 75	27 25
„ miasta Budy . .		27 50	27 —
„ ks. Windischgr.		18 —	17 75
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 10	15 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		803	802
Zakładu kredytowego		184 20	184 10
Żeglugi par. na Dunaju		481 —	480
Kolei półn. Ferdynan.		1827	1825
„ rządowej fr.-a .		195 40	195 30
„ zachodniej c. El.		135 —	134 75
„ Pardubickiej .		122 80	122 70
„ Południowej .		243 —	242 —
„ Galicyjskiej . .		222 50	222 20
Czerniowiec. z wpł. 35%		62 —	61 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	94 75	94 75
Augsg 100 zł. nr.	4½	93 80	93 70
Berlin 100 tal. .	5		
Frankf. n. M. 100	4	93 90	93 80
Hamb. 100 mark.	4	82 80	83 70
Lipsk 100 talar.	6	—	—
Londyn 100 fun.	5	111 90	111 80
Paryż 100 frank.	4	44 50	44 45

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 35	15 30
„ pół korony .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 29	5 28
„ „ obrączk.	5 29	5 28
Złoto *al marco* . .	5 27	5 26
Napoleondory . . .	8 96	8 95
Suwereny	15 45	15 40
Fryderyki	9 33	9 30
Luidory (niemieckie)	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 24	11 20
Imperyały rosyjskie	9 22	9 18
Srebro	110 —	109 75
„ kupony	110 —	109 75
Talary związkowe .	1 66	1 65
Pruskie bilety kas. .	1 65 3/8	1 65
Lwów 17 marca.		
Dukat holenderski .	5 27	5 20
„ austryacki . .	5 29	5 22
Półimperyał rosyjski	9 16	9 03
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 73
Talar pruski	1 67	1 65
Listy gal. b. kup. w. a.	72 18	71 48
„ „ „ m. k.	75 81	75 04
Obligi indem. b. kup.	74 31	73 50

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	78 55	77 97
Akc. kol. gal. b. kup.	224 17	222 —
Warszawa 18 marca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 38	—
kupon. „	—	1 86⅔
Listy zast III okr. „	14 14	— —
kupon „	—	14½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	73 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	77 50	— —
Wrocław 18 marca.		
Banknoty austryac. .	90⅞	90⅜
Polskie bilety bank. .	81⅝	80⅞
„ Listy zastaw.	76¼	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 18 marca.		
Renta 3%	67 15	
Londyn 17 marca.		
Konsole	88⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*